Rok XII. Nr. 319 (3564) Wilno, Środa 20 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Atak wojsk etjopskich

Odebranie Anale. Próba obejścia wojsk włoskich

Według doniesień angielskich z Harraru, wielki łowczy cesarski fitaurari Ayele przypuścił dziś energiczny atak na pozycje włoskie między Anale a Gorahai i zadał Włochom poważne straty.

Ayele oświadcza, że już przed trzema dniami zdołał odebrać Włochom Anale. Według jego sprawozdania, walka toczyła się od świtu do południa i Abisyńczycy owładnęli pozycjami, zajmowanemi uprzednio przez Włochów. Wojska Ayele podejmą obecnie próbę obejścia skrzydła wojsk włoskich w okolicach Anale.

Też same źródła donoszą, że generał turecki Wahib-Pasza, który został odwołany przez cesarza z frontu południowego, powrócić ma obecnie do Dżidżiga. W dniu dzisiejszym oświadczył on jednemu z korespondentów angielskich, że wojna nie jest bynajmniej przegrana i że ten się śmieje naprawdę, kto się śmieje ostatni.

AMAZONKI.

Źródła abisyńskie donoszą, że w czasie ostatnich potyczek na południe od Anale jedna z „Amazonek" abisyńskich została zabita, a 7 odniosło rany. Dwie z nich przewieziono do pobliskiego szpitala francuskiego.

Kobiety te oświadczyły, że wszystkie kobiety, walczące na froncie u boku swych mężów i braci, nie zniechęcą się ranami i powrócą na front, gdy tylko stan zdrowia im na to pozwoli.

Z frontu północnego

Na froncie północnym wojska włoskie prowadziły dalej podjętą dn. 17 bm. akcję na płaskowzgórzu Tembien. Ogłoszony dziś komunikat włoski Nr. 49 wylicza poszczególne punkty, obsadzone przez wojska włoskie w trakcie tej akcji, jako to rejon Gheralta, przełęcz Abaro, rejon Nadir i Tsahama.

ATAK SAMOLOTOWY.

O jednym z epizodów ostatnich walk, a mianowicie o bitwie włoskiej eskadry lotniczej — „Disperata" z oddziałami abisyńskiemi na południe od Makalle, źródła francuskie i angielskie donoszą: w bitwie wzięło udział 20 samolotów włoskich, a wśród nich samolot hr. Ciano i synów Mussoliniego. Samoloty włoskie opuszczały się do wysokości 30 mtr. nad ziemią. — Zrzucały one ogromne ilości bomb dwukilogramowych. Samolot hr. Ciano zużył oprócz tego cały ładunek amunicji karabinu maszynowego i wreszcie syn Mussoliniego ostrzeliwał się ze zwykłego karabinu. Abisyńczycy zgromadzeni na wzgórzach, prażyli lotników włoskich ogniem z karabinów maszynowych i dział zenitowych.

Trzy samoloty włoskie zostały uszkodzone, w tej liczbie samolot hr. Ciano. Mechanik hr. Ciano, Dalmazio, został raniony w biodro. Chociaż raniony, zatykał ręką dziurę od kuli w zbiorniku benzyny i umożliwił w ten sposób ratunek samolotu, który wraz z innemi zdołał wylądować po stronie linij włoskich. Walka trwała dwie godziny. Według informacyj włoskich po stronie abisyńskiej walczyło podobno 11.000 ludzi, z których 1.000 poległo w bitwie.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego zakończone zostało o godz. 16.30. Na posiedzeniu tem akt oskarżenia odczytany został do końca, poczem przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu jutrzejszym. W związku z tem, przewodniczący wydał następujące zarządzenie:

„Ze względu na to, że zachodzi uzasadniona obawa, że podczas składania wyjaśnień przez każdego z oskarżonych w danej sprawie obecność na sali pozostałych współobwinionych oddziaływać by mogła krępująco na rzeczone wyjaśnienia poszczególnych oskarżonych, na zasadzie par. 2 art. 337 k. p. k. zarządzam, izby na czas przesłuchiwania każdego spośród oskarżonych pozostali współoskarżeni byli wydaleni z sali sądowej. Po złożeniu w taki sposób wyjaśnień przez wszystkich oskarżonych i po powrocie ich do sali sądowej w myśl par. 2 art. 310 k. p. k. odczytane zostaną z protokułu złożone przez oskarżonych wyjaśnienia i każdemu z nich zosobna dana będzie możność złożenia w związku z tem dodatkowych wyjaśnień".

Jutrzejsza rozprawa rozpocznie się o godz. 10-ej.

(Dalszy ciąg aktu oskarżenia podajemy na str. 4-ej, 5-ej, 6-ej i 7-ej).

Marszałek Badoglio zajął miejsce gen. de Bono



Mianowanie marsz. Badoglio wysokim komisarzem Afryki Wschodniej na miejsce gen. de Bono, który powrócił do kraju z tytułem Marszałka Italji, powszechnie łączone jest z przypuszczeniami, że Włosi pragną kampanję abisyńską zakończyć jak najwcześniej, jeszcze przed nastaniem pory deszczowej w Afryce. Na zdjęciu marsz. Badoglio (na lewo) w paradnym mundurze.

Premjer Kościałkowski u P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, który informował p. Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Nieuzasadnione pogłoski

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj zamieściliśmy wiadomość o zamierzonem powołaniu dotychczasowego szefa biura prasowego w Radzie Ministrów p. Tadeusza Święcickiego na stanowisko kierownika oddziału PAT w Paryżu. Obecnie staje się aktualną sprawa obsadzenia szefostwa biura prasowego w Radzie Min. Na ten temat krążą różne pogłoski. Jak się dowiadujemy, dotąd kandydatura nie została ustalona, a krążące na ten temat pogłoski są dowolnemi domysłami.

Odpowiedź francuska na protest włoski

PARYŻ, (Pat). Premjer Laval jako minister spraw zagranicznych przyjął dziś ambasadora włoskiego w Paryżu Ceruttiego. W czasie tej konferencji premjer Laval wręczył ambasadorowi Ceruttiemu tekst odpowiedzi rządu francuskiego na notę włoską z dn. 11 bm. protestującą przeciwko zastosowaniu sankcyj.

Tekst tej odpowiedzi podany zostanie do wiadomości prasy w piątek wieczorem tak, aby mógł być ogłoszony w sobotę rano wraz z tekstem noty brytyjskiej.

Premjer Kościałkowski

o dotychczasowych pracach rządu będzie dziś mówił przez radjo

WARSZAWA, (Pat). Na wtorek wieczór zapowiedziane było w polskiem radjo przemówienie p. premjera Kościałkowskiego. Pan premjer miał zobrazować w krótkiem przemówieniu dotychczasowe prace rządu, wykonane na podstawie pełnomocnictw. Wobec nawału prac bieżących przemówienia tego pan premjer we wtorek wygłosić nie mógł i przeniesione one zostało na środę na godzinę 19.45.

Reforma pensyj inwalidzkich i emerytur

WARSZAWA, (Pat). Prace nad zrównoważeniem budżetu państwowego, idące w kierunku zwiększenia wpływów i obniżki wydatków, musiały objąć również i emerytury, zaopatrzenia oraz renty inwalidzkie i pensje a więc te wydatki, które w budżecie stanowią po uposażeniach drugą największą pozycję w dziale wydatków personalnych, wynoszą one łącznie około 260 milj. zł. a więc około 12 procent budżetu.

Wykonanie budżetu za pierwsze 7 miesięcy bieżącego roku budżetowego wykazuje, że roczny wydatek na emerytury i zaopatrzenia przekroczy przewidywania zawarte w preliminarzu o około 15 milj. zł. Tempo wzrostu wydatków na emerytury pozwala wnioskować, że w przyszłym roku budżetowym, wydatki na te cele doszłyby do 175 milj. zł. Wydatki na renty inwalidzkie i pensje przekraczają obecnie 100 milj. zł.

Wśród zarządzeń, zmierzających do zmniejszenia wydatków w dziale emerytur, na wstępie wymienić należy wprowadzenie zasady, że lata służby w byłych państwach zaborczych oraz lata polskiej służby zawodowej, policyjnej do emerytury, liczyć się będzie w trzech czwartych, a nie, jak dotąd, rok za rok. Jednocześnie emerytury zaborcze obniżone zostały o 10 procent.

Powyższe ograniczenia nie dotyczą wdów, których zaopatrzenie nie przekracza zł. 50 miesięcznie, oraz sierot z pensją do 25 zł. miesięcznie, tę zasadę wprowadzono celem uchronienia od obciążeń zaopatrzeń najniższych.

Zaznaczyć należy, że poza stałemi ograniczeniami, o których wyżej była mowa, emeryci będą opłacali specjalny podatek od wynagrodzeń, według stopy, odpowiadającej otrzymanym zaopatrzeniom.

Wreszcie zaostrzeniu uległy przepisy, dotyczące prawa do emerytury ustępujących ministrów. Dotąd ustępujący ministrowie mieli prawo do emerytury ministerjalnej, o ile mieli conajmniej 15 lat wysługi emerytalnej, w tem 1 rok pracy na stanowisku ministra, obecnie wymagane są 2 lata pracy na stanowisku ministra (niezależnie od wymaganych ogółem 15 lat wysługi emerytalnej).

Zaopatrzenia inwalidzkie zostaną z dniem 1 kwietnia 1936 r. zmniejszone o 10 procent. obniżka ta nie dotknie zaopatrzeń wdów, sierot oraz rodziców. Zaznaczyć pozatem należy, że renty inwalidzkie i pensje wolne będą od specjalnego podatku od wynagrodzenia.

W sumie — osoby pobierające te zaopatrzenia, zostaną stosunkowo mniej dotknięte nowemi zarządzeniami, zważywszy zwłaszcza, że zaopatrzenia inwalidzkie przeważnie nie są jedynem źródłem dochodów pobierających je osób

Wafdyści domagają się sprawiedliwości dla Egiptu

Memorandum do Ligi Narodów

KAIR, (PAT). — W ciągu dnia wczorajszego zanotowano kilka drobniejszych zajść. Studenci powoli uspakajają się. Wyznaczona na dzień wczorajszy manifestacja nie odbyła się. Wafdyści przesłali memorandum do Ligi Nar., w którym domagają się sprawiedliwości dla Egiptu, powołując się na pakt Ligi Narodów.

Komunikat wydany dzisiaj rano stwierdza, iż zarówno w Kairze jak i na prowincji panuje zupełny spokój.

Incydent na pograniczu włosko-angielskiem w Somali

BERLIN, (PAT). — Na pograniczu Somali włoskiego i Somali brytyjskiego zaszedł wczoraj drobny incydent. Gromada somalisów włoskich zaatakowała ludność trzech wsi z Somali brytyjskiego. Trzoda somalijczyków brytyjskich pasła się podobno na pastwiskach po drugiej stronie granicy. W strzelaninie padło zabitych 3 somalisów brytyjskich.

Pod presją Japonji utworzy się autonomiczny rząd w Chinach Płn.

PEKIN, (Pat). Reuter uzyskał z wiarogodnego źródła potwierdzenie wiadomości o ultimatum japońskiem, wystosowanem do lokalnych władz chińskich.

Dowództwo japońskie zagroziło wprowadzeniem wojsk japońskich do Chin północnych w wypadku, jeżeli rząd autonomiczny nie zostanie utworzony.

ANTYKOMUNISTYCZNY KOMITET.

TOKIO, (Pat). „Niszi-Niszi" donosi z Tokio, iż statut prowizoryczny nowego ustroju Chin północnych przewiduje stworzenie autonomicznego komitetu antykomunistycznego, który będzie sprawował zarząd administracyjny uznając w zasadzie suwerenność Chin, zachowując sztandar narodowy, ale zrywając wszystkie stosunki administracyjne z rządem nankińskim i przeciwstawiając się kuomintangowi.

Wszystkie dochody 5-ciu prowincyj które dotychczas wpływały do skarbu nankińskiego będą zarządzane obecnie przez kom. autonomiczny. Będzie stworzony specjalny fundusz jako gwarancja spłaty długów zagranicznych.

RZĄD CHIN POŁNOCNYCH UZNA SUWERENNOŚĆ NANKINU.

Nowy rząd Chin północnych pragnie uznać suwerenność Nankinu. Na tej zasadzie rząd nankiński ma przystać na autonomję. Rząd autonomiczny składać się ma z 8 ministerstw: obrony, sztabu generalnego, finansów, komunikacji, oświaty, przemysłu, sprawiedliwości i spr wewnętrznych. Donoszą, że mają być zaangażowani doradcy japońscy do spraw finansowych i gospodarczych, celem usprawnienia komunikacji kolejowej i lotniczej, meljoracji plantacyj bawełny i uintensywnienia eksploatacji bogactw naturalnych. Ma zostać utrzymany dawny system walutowy oparty na srebrze, natomiast kurs pieniędzy obiegowych ma zostać przyrównany do jena japońskiego. Zostaje pozatem utworzony specjalny podsekretarjat stanu do spraw kulturalnych, którego zadaniem będzie zwalczanie komunizmu, ideologji kuomintangu, oraz ksenofobji.

ŻĄDANIA JAPOŃSKIE.

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi: minister spraw zagranicznych Hirota konferował dziś z ambasadorem Czang-Tso-Pinem o unormowaniu stosunków chińsko-japońskich.

Omawiano trzy zasadnicze podstawy takiego unormowania:

1) ukrócenie agitacji antyjapońskiej w Chinach i ustalenie zasad współpracy chińsko - japońskiej;

2) unormowanie stosunków pomiędzy Chinami, Mandżuko i Japonją w Chinach północnych z uwzględnieniem interesów Mandżuko;

3) współpraca chińsko - japońska dla walki z komunizmem.

W konferencji wziął udział także podsekretarz stanu S. Igemitsu. Przedstawiciele Japonji kategorycznie zaprzeczyli pogłoskom o tem, jakoby Japonja popierała ruch autonomiczny w Chinach północnych.

Ze swej strony Czang-Tso-Pin zapewniał Japończyków, że marszałek Czang Kai-Szek stoi na stanowisku przyjaznego ułożenia stosunków z Japonją i zaprzeczał pogłoskom o koncentracji wojsk chińskich na południowej granicy prowincji Ho-Pei.

Wymagania większości niemieckiej w Kłajpedzie rosną

RYGA, (PAT). — Z Kłajpedy donoszą: organizacja dyrektorjatu kłajpedzkiego napotyka w dalszym ciągu na duże trudności. Kandydaci wysuwani przez gubernatora są aprobowani przez frakcję niemiecką i naodwrót, kandydaci większości niemieckiej odrzucani są przez gubernatora. Po okresie pewnego uspokojenia w nastrojach jaki dało się zauważyć bezpośrednio po wyborach, dziś znów w kraju kłajpedzkim panuje atmosfera wysoce naprężona, nierokująca w najbliższym czasie możliwości osiągnięcia zgodnego współżycia między narodowościami.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Awantury antysemickie w Warszawie

Wczoraj znowu doszło do awantur studenckich na terenie Warszawy. Awantury te miały charakter antysemicki i rozpoczęły się na Uniwersytecie Warszawskim. 2-ch studentów zostało poturbowanych. Zgłosili się oni na opatrunek do znajdującego się wpobliżu uniwersytetu szpitala Św. Rocha.

W wyniku tych awantur rektor zamknął uniwersytet i zawiesił wykłady do odwołania.

Doszło również do awantur w Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. i Wyższ. Szk. Handl. W obu tych uczelniach wykłady również zostały zawieszone.

W międzyczasie grupa studentów idąc ul. Marszałkowską wybiła szyby w jednym ze sklepów żydowskich. Kilku studentów również zostało poturbowanych.

Akcja dywersyjna kominternu w Algierze

Rozczarowanie we Francji do nowego sojusznika

PARYŻ, (PAT). — „Le Matin" zamieszcza alarmujący artykuł na temat wywrotowej działalności wysłanników kominternu w kolonjach francuskich, a przedewszystkiem w Algierze. — Dziennik cytuje na wstępie instrukcje kominternu o działalności w kolonjach, polecone na ostatnim zjeździe moskiewskim. Instrukcje przewidują powołanie do życia w krajach kolonjalnych antyimperjalistycznego frontu ludowego, współpracującego z organizacjami nacjonalistycznemi, którego zadaniem byłoby uwolnienie kraju od „najeźdźców imperjalistycznych". — Francja, ze względu na swe stosunki z Sowietami — pisze „Matin" — spodziewała się, iż te instrukcje, nawołujące do przewrotów w kolonjach, nie będą stosowane do posiadłości francuskich. Temu przypisać należy, iż Francja nie złożyła razem z Anglją i St. Zjednoczonemi protestu przeciw uchwałom kominternu.

„Le Matin" omawia następnie działalność specjalnego wysłannika komunistycznej partji francuskiej na Algier, niejakiego Jean Barthel, aresztowanego ostatnio pod zarzutem zdrady stanu. Barthel, zgodnie z instrukcjami ostatniego zjazdu kominternu, przystąpił w Algierze do organizowania miejscowego antyimperjalistycznego frontu ludowego, zwróconego przeciw Francji. W okólniku, rozesłanym do miejscowych organizacyj, nazywa on Francuzów w Algierze najeźdźcami i ciemiężycielami.

„Matin" w zakończeniu zadaje pytanie, co można myśleć o państwie, którego kierownicy w charakterze szefów rządu oświadczają, iż pragną aby Francja była silna, zaś jako przywódcy kominternu wydają rozkazy i kierują akcją dywersyjną.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92. Londyn 26.16 — 26.23 — 26.09. N. Jork 5.31 1/2 — 5.32 3/4 — 5.30 1/4. N. Jork kabel 5.31 5/8 — 5.32 7/8 — 5.30 3/8. Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94. Szwajcarja 172.80 — 173.14 — 172.46. Włochy 43.05 — 43.16 — 42.94

Kombatanci francuscy składają hołd pamięci Marszałka w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Przybyli dziś rano do Krakowa przedstawiciele kombatantów francuskich, udali się do krypty św. Leonarda na Wawelu, gdzie złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Następnie wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu. W godzinach popołudniowych delegacja kombatantów francuskich zwiedzała miasto.

Zapowiedź zmian w składzie gabinetu angielskiego

LONDYN, (Pat). Według informacji Reutera wczorajsza rozmowa Ramsey Macdonalda z Baldwinem nie przyniosła decyzji co do losów Macdonalda — ojca.

Malcolm Macdonald zachowa tekę kolonij, jeżeli uda się znaleźć dla niego miejsce na mandat. W przeciwnym razie tekę kolonij obejmie Ormsay Gore.

Samuel Hoare i Eden zostaną przy swoich tekach. Eyres Monsell otrzyma merostwo i godność pierwszego lorda admiralicji.

Echa w Niemczech procesu o zabójstwo min. Pierackiego

BERLIN, (PAT). — Proces o zabójstwo min. Pierackiego śledzi prasa niemiecka z dużem zainteresowaniem, poświęcając obszerne kolumny depeszom z Warszawy, oraz sprawozdaniom swoich korespondentów

Ujawnione w dzisiejszej rozprawie kontakty litewsko — ukraińskie uwypuklają dzienniki, opatrując depesze dzisiejsze widocznemi tytułami, jak np.: „Urzędowa pomoc litewska dla terorystów w Polsce", „Litwa obciążona w procesie Pierackiego" i t. p. W obszernej korespondencji pisze m. in. „Berliner Tageblatt": „Oskarżeni są tylko narzędziem w rękach kilku kondotjerów, którzy bezpiecznie spacerują zagranicą, jako „kierownicy ruchu". Żyją oni z subwencyj, które każą sobie płacić". Wskazując na 50 gr., które opłacał zamachowiec za nocleg w Warszawie, dziennik zapytuje z ironją, czy też szefowie ruchu, będący zagranicą płacą podobne rachunki w hotelach.

—(:)—

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

18 b. m. Sąd Najwyższy na posiedzeniu gospodarczem rozpatrywał protesty, zgłoszone przeciw ostatnim wyborom do Sejmu w okręgach Nr. Nr. 2 (Warszawa), 18 (Łódź), 83 (Bochnia) oraz do Senatu w województwie poleskiem.

Sąd postanowił skierować wszystkie protesty na posiedzenie jawne, którego termin nie został jeszcze ustalony. Rozprawa jawna odbędzie się prawdopodobnie w końcu stycznia.

Szklane domy, szklane domy...

W dziesiątą rocznicę zgonu ś. p. Stefana Żeromskiego



Żaden z pisarzy polskich nie sięgnął tak głęboko do spraw społecznych, co autor „Przedwiośnia“. Mówić o tem jest truizmem, powiedzieć jednak trzeba, bo dopiero wtedy zrozumieć można tragedję ludzi wychowanych na t. zw. żeromszczyźnie, pojętej nie jako twórczość literacka, a jako zjawisko społeczne. Bardzo było to zjawisko ciekawe, w warunkach polskich symptomatyczne; w swej zaś romantyce i bezwzględnej wierze w idealizm natury ludzkiej naiwne, aż do pewnego rodzaju egzotyzmu.

Tragedja „Żeromszczyzny“, tragedja ludzi, którzy Jemu, piewcy „Słowa o Bandosie“ wierzyli na ślepo i bez zastrzeżeń, a którzy tak jak i On z bólem dostrzegali w życiu odrodzonej Polski objawy społecznego egoizmu i klasowego przywileju, nie opartego już dzisiaj na żadnych moralnych ani realnych podstawach, polega nie na tem, że z chwilą Jego śmierci umilkł głos skierowany do elity klas, korzystających z tego wszystkiego co daje uroda życia z jego współczesną cywilizacją i wyrafinowaną kulturą, — za odpowiednią, naturalnie, opłatą. I nie na tem, że odtąd już nie było nikogo, kto mógłby z taką jak Żeromski potęgą artystycznej i sercem dyktowanej sugestji wołać na całą Polskę o konieczności przejęcia się wielką ideą.

Tragedję żeromszczyzny rozwija przebieg procesu socjalnego w dziejach odrodzonego państwa polskiego, pogłębia ją i jaskrawo uwydatnia srogi zawód nadziei pokładanych w tych, co reprezentują w Polsce t. zw. stan posiadania.

Postawa Żeromskiego do wszelkich zagadnień dyktowana była wszystkoogarniającem **uczuciem**. — serce było źródłem natchnień Jego działalności pisarsko - społecznej.

Pogrobowiec powstania styczniowego i romantyzmu, patrzał Żeromski ze zgrozą, jak w ówczesnem społeczeństwie końca XIX wieku rozwielmożniła się połanieccczyzna, jak na tej polskiej pustyni ducha i kultury robienie perkalików i giełdowych spekulacyj, nazwane „pracą organiczną“, podniesiono do stopnia narodowej zasługi.

Tych, w męce moralnego poniżenia idących narodzin nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego w Polsce nie umiano pogodzić z narodową godnością, chyba że surogatem tej godności i dumy nazwiemy odbitą w krzywem zwierciadle optymistyczną wizję licznego korowodu sarmackich antenatów sienkiewiczowskiej „Trylogji“, mających uzasadnić tytuł do rzekomej wyższości nad taką fabrykacją perkalików, dokonywanej przez żydowskich czy niemieckich kapitalistów łódzkich.

Wszystko wtedy — a zresztą i nietylko wtedy — w Polsce działo się nie tak, jak gdzieindziej normalnie. Polityka zaciętego klasowego egoizmu szlachty doprowadziła wreszcie do tego, że polski chłop otrzymał ziemię z ręki kata tychże czlachciców, łapanych i dobijanych w mroźne noce i ranki roku 63 po wsiach i lasach z pomocą obojętnego — nie dziwota — na niezrozumiałe zachcianki ciarachów kmiotka, bytującego w kulturalnym mroku i materjalnej nędzy. Intromisją zaś polskiego mieszczaństwa na stolec koryfeuszowski, polskiego w znaczeniu raczej geograficznem niż narodowem, przynajmniej początkowo, sprzyjał całkowity rozkład wyżytej historycznie, zniedołężniałej politycznie warstwy szlacheckiej, dokonały zaś jej, znowu nie tak jak wszędzie, znowu wbrew normalnemu rozwojowi społeczeństw Zachodu nie rezultat walk i emulacyj polityczno-społecznych, nie zwycięstwo nowych wartości nowej warstwy, ale polityka i cele finansowo-gospodarcze zaborcy. Stąd i nowokreowane w hierarchji społecznej mieszczaństwo nie miało w sobie ani tej siły, ani tego poczucia swej roli społecznej, jak to było na Zachodzie, mimo, że kaduceusz warszawskich groszorobów przez okres niesławnej pamięci pozytywizmu przez długi czas był symbolem kultury, nowych pojęć i ideałów.

Całą mizerotę ówczesnej wegetacji polskiej dojrzał Żeromski, a jego krzyk bólu i rozpaczy wywołany widokiem ludzkiej nędzy, krzywdy i poniżenia wynikał nietylko z pobudek humanitaryzmu, ale przedewszystkiem najgorętszego i najwznioślejszego patrjotyzmu.

Już Brzozowski, najprzenikliwszy i najtrzeźwiejszy z krytyków polskich zauważył, że „Żeromski nie wierzy ani w Polskę szlachecką ani mieszczańską“. Na czemże w takim razie opierał się światopogląd Żeromskiego i jego wiara w odrodzenie narodu, jeśli dogorywująca politycznie szlachta i niedorozwinięte społecznie mieszczaństwo, których zgniliznę okazał w okrutnej nagości w dramacie niescenicznym — „Róży“, nie, mogły się stać fundamentem, na którymby mógł budować nadzieje nowej Polski? Oto na widownię polityczną występował nowy czynnik — niejednolita w swym organicznym składzie inteligencja i klasa robotnicza i włościańska. Bomby roku 1905, zamachy organizowane przez robotniczą elitę i radykalną część inteligencji obudziły z sybarytniczej drzemki społeczeństwo, ale i przestraszyły nie na żarty. Oczywiście, dziś niema się co dziwić, ani „mieć za złe“ dziwacznemu solidaryzmowi pachciarsko - szlacheckiemu, chroniącemu się pod skrzydła carskiego rządu, który z usłużną gotowością za pośrednictwem dostatecznie skutecznem kozackich nahajów „wodworjał porjadok“ w fabrykach i robotniczych osiedlach, a przedtem na Placu Grzybowskim.

Ucieczką od takiej rzeczywistości, ratunkiem dla znękanej myśli stał się dla autora „Róży“ fakt, że znalazł się ktoś, kto na błoniach krakowskich garść oddanej sobie i Sprawie młodzieży zaprawiał do historycznego marszu po zdobycie Ojczyzny. Nędzę duchową społeczeństwa okupiła krew Legjonów. Legjony — awangarda historji — uratowały honor Polaków. Młodzież inteligencka, młodzież robotnicza i włościańska, zapełniająca kadry trzech brygad i P. O. W. była tymi, w których „mieszka ojczyzna“.

A jednak w sercu Żeromskiego wyrastała inna koncepcja Polski, Od gwałtownych przemian rewolucyjnych był Żeromski, mimo wszystko, daleki. „Nie podnosił u nas brat na brata ręki“ („Sułkowski“). Wyrosła w jego sercu wizja niepodległości, tak jak przekazywany z pokolenia w pokolenie wśród najlepszych synów ojczyzny niezniszczalny, ale i niezniszczalny mit tej niepodległości, podtrzymywał wiarę w odrodzeńczą moc wskrzeszonej ojczyzny i utwierdzał w przekonaniu, że równocześnie nastąpi odrodzenie ludzi i dusz, że patrjotyzm wypali sobkowstwo nietylko jednostek, lecz i klas społecznych, a jasność dobrobytu i oświaty opromieni całą Polskę. W sercu swem pielęgnuje wizję pięknej, wspaniałej przyszłości. Cóż nastąpi po odzyskaniu niepodległości? — „Okaże teraz szlachcic polski wielkość duszy... Najpierwszy jego narodowy czyn będzie zniesienie aż do najdalszej granicy nędzy parobków, podźwignienie aż do chrześcijańskiego wspólnictwa we wszelkiem dobru robotników rolnych! Będzie wśród nas milczący majestat wielkiego uczynku, gdyż będziemy jeden lud... Nie trzeba w Polsce rewolucji socjalnej. Kto pierwszy znalazł liberum veto, ten pierwszy zniweczy na ziemi rewolucję socjalną...“.

Z tej samej genezy, na tem samem podłożu społecznego idealizmu wyrastał symboliczny obraz przyszłej Polski chłopskiej i robotniczej, inteligenckiej, a zawsze pracującej — w szklanych domach. W trudzie, w znojnym wspólnym, twardym wysiłku całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw rodzić się miał „Początek Świata Pracy“. Miało to być możliwe, zdawał sobie z tego sprawę Żeromski, przy rezygnacji, dobrowolnej rezygnacji ze swego materjalnego uprzywilejowania grup władających więcej, niż nadmiarem dóbr materjalnych.

O, heu! Dość szybko stało się jasnem i wyszło na jaw, że z tą narodowo-solidarystyczną sielanką „niema tak dobrze“. Życie nie poszło po wymarzonej linji powszechnego zjednoczenia w imię dobra ogólnego.

Wielkie serce, najczulsze jakie w Polsce było na krzywdę ludzką, serce pisarza zamarło w bolesnej, tragicznej rozterce. Raz jeszcze ostatni, już nie na długo przed śmiercią wstrząsnął społeczeństwem wyciągnięciem z bezlitośną odwagą zagadnień, które usiłowano przygłuszyć, zatłamsić. Powiało chłodnym, rzeźwym powietrzem „Przedwiośnia“ i przewietrzyło zaduch i stęchliznę, przenikającą tu i ówdzie, a coraz intensywniej, życie nowej Polski.

Gwałtowne pytania rzucone przez Czarusia Barykę w gorącem pragnieniu

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Eugenjusz Gulczyński.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

Na zgon Żeromskiego

Poniższy wiersz został napisany przed 10 laty pod świeżem wrażeniem żałobnej wieści i był drukowany w „Kurjerze Wileńskim“ dnia 22 listopada 1925 r. *(Red.)*.

Nie miałaś, polska dolo, mogił lecz piwnice
I krzyż twój zamieniono
Na szubienicę...

Nie miałaś, polska dolo, cierniowej korony,
Co krwią broczy
Lecz laskę. —
Że ci pod słupem kaźni na zbolałe oczy
Białą wkładano opaskę...

Nie grały nad twą klęską surmy i dzwony
W smutną pociechę, —
Rozniosły ją po świecie kruki, wrony
Z wichrowem echem...

Lecz miałaś, polska dolo, w swej męce — udręce
Jedno serce czujące i dwie blade ręce...

W dni powietrza i wojny,
W dni głodu i moru,
Gdy pacierz ostatni zachłysnął się łzami —
Te ręce cię osnuły w nieustanny piorun,
Niby skrzydłami...

(Te ręce dziś ustały
I już cię, dolo polska, w objęciu swem nie zmierzą —
Jak dwie palmy chwały
Na piersi złożone leżą...)

W dni powietrza i wojny,
W dni moru i głodu,
Co wnętrzności twoje nawskroś nędzą przeżarł,
Miałaś ponad sobą to serce czujące,
Bijący ku wolności nieustanny zegar...

(Ten zegar już nie bije,
To serce nie żyje...)

Szklane domy, szklane domy...

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

czynu, dziś smagają tak samo ostro, lecz dziś już nietylko Gajowca.

„Polsce potrzeba nagwałt wielkiej idei!“.

A odpowiada na wszystko roztropny, rozsądny Gajowiec:

„Nie o to nam też idzie, jaką ideę marzyciel wydłubie ze swego mózgu, pasującą do życia, jak pięść do nosa, lecz o mądre urządzenie istotnego życia na zasadach najmądrzejszego współżycia...

„W granicach tej Polski, które los dał naszemu pokoleniu, stworzone będą stany zjednoczone, wolne, równe. Wypracujemy wszystko. Zbudujemy dom wspólny...

„...To zazębienie ludów ruskich, polskich, litewskich musi żyć w Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy zbudujemy nasz dom, damy „bratu Rusinowi pokłon, braterstwo i równe we wszystkiem prawo“, damy „każdej rodzinie rolę domową pod opieką gminy“. Wszystko będzie! Wynagrodzimy krzywdy, zapogodzimy się, podźwigniemy się...“.

— — — — — — — — — — —

Tak pisał Żeromski w roku 1925. Obecnie mamy Rok Pański 1935...

— — — — — — — — — — —

Z zachęty skonsternowanych krytyków, domagających się dzieła, któreby przeciwstawiło tragicznej rzeczywistości polskiej obraz otuchy, wiary i nadziei — Żeromski nie skorzystał. Jego memento stało się dziś jeszcze bardziej ostre, bardziej groźne. Egoizm klasowy sprawił, że trud pisarski Żeromskiego to bez rezultatu syzyfowe prace koło szklanych domów.

Od Targowicy aż do dni naszych ciąży zapora i hamulec odważniejszych poczynań, mających na celu udostępnienie Ojczyzny wraz z tem co ona dać może każdemu człowiekowi pracy ze wsi, z fabryki, z miasta, tak jak kiedyś była dostępna każdemu szlachcicowi

Skoro sobkostwo grup posiadających wciąż nie myśli z niczego rezygnować, nic innego nie pozostaje, jak je przełamać. Tego wymaga dobro powszechne. Wtedy dopiero nastąpi druga część „Przedwiośnia“, stworzonego w trudzie i znoju przez polski świat pracy. Nie zakończy jej scena demonstracji przed oknami osamotnionego Belwederu. Imię Wielkiego Wodza Narodu, który wskrzesił mit walki o wolną ojczyznę, wskrzesi tradycję walki o ponowne i ostateczne zdobycie ojczyzny — dla wszystkich.

Eugenjusz Gulczyński.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Przygotowania do zamachu

według uzasadnienia aktu oskarżenia

Zabójca

„WŁODZIMIERZ OLSZAŃSKI“.

W Warszawie, dnia 18 czerwca 1934 r. do władz policyjnych zgłosił się niejaki Czernow i doniósł, że w schronisku noclegowem w Warszawie przy ulicy Wolskiej Nr. 12 przez parę dni przebywał jakiś młodzieniec, który w dniu zabójstwa, t. j. 15 czerwca wyszedł rano, pozostawiając podręczne rzeczy i więcej się już nie zgłosił.

Podjęte badania ustaliły, że do schroniska tego przybył 12 czerwca 1934 r. młody mężczyzna, który pragnął zamieszkać tam i wręczył zarządzającej dowód osobisty, opiewający na „Włodzimierza Olszańskiego“ absolwenta gimnazjalnego. zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Karpińskiego Nr. 21. O ile zarządzająca pamięta, dowód ten przedstawiał się jako wydany przez Magistrat m. Lwowa. Olszański ubrany był w garnitur popielato - beżowy w kratkę, miał na sobie letni płaszcz koloru zielonkawego i jaśniejszy piaskowy kapelusz. Mówił akcentem wschodnio - małopolskim i robił wrażenie inteligenta. Lat 20—23.

Dnia 15 czerwca Olszański wstał około 8 rano i zjadłszy śniadanie wybierał się do miasta. Służącemu oznajmił, że zostawia płaszcz i kapelusz. po które zgłosi się pewna pani. Wkrótce jednak wrócił i oświadczył, że płaszcz i kapelusz zabiera. Po wydaniu mu tych rzeczy wyszedł i więcej go już nie widziano.

Świadkowie ze schroniska rozpoznali zgubiony przez sprawcę zamachu na ulicy Foksal kapelusz i płaszcz znaleziony w domu przy ulicy Okólnik Nr. 5, jako identyczne z temi, które posiadał Olszański. Co do wyglądu Olszańskiego, odpowiedzi tych świadków zgadzają się z opisem, danym przez większość świadków z pościgu. Poszukiwania Olszańskiego wykazały, że w Warszawie nie był on meldowany, a we Lwowie pod adresem podanym w dowodzie osobistym, t. j. przy ul. Karpińskiego, żaden Włodzimierz Olszański nigdy nie mieszkał, domu zaś Nr. 21 wogóle przy tej ulicy niema.

Pomocnicy

„EUGENJUSZ SKYBA“ — MIKOŁAJ ŁEBED.

W tym czasie, dnia 22 czerwca przodownik służby śledczej ze Lwowa, Józef Budny, który po zabójstwie był wysłany do Gdańska z poleceniem obserwowania tamtejszego ośrodka działaczy ukraińskich i baczenia, czy nie pojawi się zabójca ministra, zauważył, że w towarzystwie Andrzeja Fedyny, wybitnego członka O. U. N. przebywa nieznany Budnemu Ukrainiec, najwidoczniej świeżo do Gdańska przybyły.

Śledząc Fedynę i jego towarzysza, Budny stwierdził, że na ulicy Schlegelterstrasse pod Nr. 13 przyłączyła się do nieznajomego młoda kobieta, poczem oboje poszli na dworzec i wsiedli do pociągu, udającego się Zoppot. W Zopotach zjawił się Fedyna i zaprowadził oboje na molo. Tam nieznany mężczyzna pożegnał się z Fedyną i z kobietą, poczem wszedł na pokład statku „Preussen“ idącego do Swinemunde.

Stosując się do prośby polskiej policja portowa w Swinemünde po przybyciu statku „Preussen“ zatrzymała wskazanego mężczyznę. Przy zatrzymaniu obecny był konsul polski w Szczecinie Sztark. Podejrzany Ukrainiec, okazał dokument „Goescheinningung“, wydany przez Generalny Konsulat Rzeszy Niemieckiej w Gdańsku na nazwisko „Eugen Skyba“. Skybę władze niemieckie przewiozły do Berlina. Tego samego dnia w godzinach wieczornych, Skyba został odesłany do Warszawy samolotem. Rozpytany przez Naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie odmówił jakichkolwiek wyjaśnień.

Kilku wywiadowców Urzędu Śledczego w Krakowie, którzy prowadzili obserwację Karpyńca i Klymyszyna kategorycznie i zgodnie rozpoznało Skybę jako tego, który w dniu 30 maja 1934 r. od rana do północy bawił w Krakowie w mieszkaniu Karpyńca, będąc tam wprowadzony przez Klymyszyna. Rozesłanie do urzędów policyjnych w Małopolsce wschodniej fotografij Skyby, a następnie bezpośrednie jego okazanie doprowadziło do kategorycznego stwierdzenia, że autentyczne jego nazwisko brzmi MIKOŁAJ ŁEBED i że jest on poszukiwany, jako podejrzany o udział w przygotowywaniu z ramienia O. U. N. krwawego napadu rabunkowego na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim w dn. 30 listopada 1932 r.

W chwili aresztowania Skyba - Łebed posiadał przy sobie szereg druków politycznych, przekazanych do Warszawy przez władze niemieckie. Ponadto Łebed posiadał dwa notesy. W jednym z nich ujawniono szereg zapisanych wydatków, szereg zwrotów i słów, niedających się logicznie powiązać, tytuły różnych książek z odpowiadającymi im numerami i inne.

„SWARYCZEWSKI“ — ŁEBED I „KWIECINSKA“ w WARSZAWIE.

Porównanie wypisanych w notesie Łebeda tytułów i numerów książek z katalogami wypożyczalni w Warszawie dało podstawę do stwierdzenia, że korzystał on z książek czytelni Kozłowskiego przy ul. Wspólnej 44. Jak się okazało Łebed odwiedzał tę wypożyczalnię w towarzystwie młodej kobiety, na której nazwisko zgłosił abonament, podając ją jako Halinę Zarzecką, zamieszkałą przy ul. Brackiej 6 m. 5.

Jak się okazało Zarzecka pod wskazanym adresem nie była meldowana i nie jest znana. Zarządzone w całej Warszawie wywiady, połączone z okazywaniem odbitek fotograficznych Łebeda, wykazały, że jest on znany dozorcy domu przy ul. Koszykowej Nr. 19. Równocześnie zgłosiła się do władz bezpieczeństwa zamieszkała w tymże domu Emilja Kaszerowa, oświadczając, że mieszkał u niej przez miesiąc pewien młody mężczyzna nazwiskiem Swaryczewski, który w dniu 16 czerwca opuścił nagle mieszkanie, pozostawiając znaczną część rzeczy, po które już się więcej nie zgłosił. Okazanie Łebeda Kaszerowej ujawniło, że Swaryczewskim był właśnie Mikołaj Łebed, który zajął u niej pokój w dn. 15 maja 1934 r. Odwiedzała go tylko pewna młoda kobieta, którą nazywał narzeczoną. W dn. 15 czerwca, t. j. w dniu zabójstwa, Swaryczewski, jak zwykle wyszedł rano i w domu był w towarzystwie narzeczonej koło godz. 19. Był wówczas bardzo zdenerwowany.

Następnego dnia, według zeznania świadków Swaryczewski był rano w łazience, kiedy zaś potem służąca zaniosła mu śniadanie, nie zastała go w pokoju i Swaryczewski od tego czasu nie był już więcej widziany. Dopiero w dniu 18 czerwca nadeszła od niego kartka, wysłana w dn. 17 czerwca z Gdyni, donosząc, że zabawi w Gdyni przez miesiąc i prosi o zatrzymanie rzeczy do swego przyjazdu. Wśród tych rzeczy znaleziono koszulę, wymiarami, krojem i indywidualnemi cechami szycia idealnie odpowiadającą koszuli, pozostawionej przez rzekomego Olszańskiego przy ulicy Wolskiej 42.

Stwierdzono dalej, że Swaryczewski, za pośrednictwem biura „Polkomis“ wynajął drugi pokój przy ul. Służewskiej 3 m. 5 dla swojej, jak mówił, narzeczonej. Mieszkała tam młoda kobieta, podająca się za Wandę Kwiecińską, która również po miesiącu nagle wyjechała, zostawiając swoje rzeczy. Odwiedzał ją, jak ustalono, Łebed. Poszukiwania wykazały, że oba nazwiska Zarzecka i Kwiecińska są fikcyjne.

Mikołaj Łebed, przesłuchany, przyznał się do autentycznego nazwiska i wyjaśnił, że w październiku 1932 r., obawiając się represyj, ukrył się we Lwowie, poczem w kwietniu 1933 r. przekradł się przez granicę karpacką do Czechosłowacji. W sierpniu 1933 r. powrócił potajemnie do Polski, aby spotkać się z rodzicami, a dowiedziawszy się od nich, że jest nadal poszukiwany, powrócił do Czech i zamieszkał pod Pragą do grudnia 1933 r. W tym czasie władze czeskie rozpoczęły aresztowania Ukraińców. Wówczas usiłował przekraść się do Niemiec, lecz po przejściu granicy został zatrzymany przez policję niemiecką i skazany na 8 dni aresztu. Po odbyciu kary wydalony został spowrotem do Czechosłowacji.

W kwietniu 1934 r. przeszedł z Czech do Polski z zamiarem udania się do Gdańska. Początkowo mieszkał w Karpatach u pewnego górala, a następnie we Lwowie. Wraz z narzeczoną przybył do Warszawy dnia 15 maja 1934 r. i bawił w niej do dnia 15 czerwca wieczorem, kiedy wyjechał razem z narzeczoną do Gdyni.

Dalej Łebed przyznał, że w ciągu pobytu w Warszawie był w Krakowie w dniu 30 maja. Zaprzeczył natomiast jakoby znał Karpyńca i Klymyszyna. Z Warszawy wyjechał, gdyż obawiał się, że policja, poszukując sprawcy zamachu, może natrafić na jego ślad.

W toku śledztwa przesłuchano szofera taksówki Adama Koczyka, który zeznał, że w dn. zabójstwa, między godziną 12 a 16.30 odwoził na ulicę Tamkę 44 pewnego młodego mężczyznę, w którym poznał Łebeda. Oględziny obszaru miasta przylegającego od strony Wisły do terenu zbrodni i ucieczki, wykazały, że sprawca mógł użyć jeszcze innej trasy ucieczki, mianowicie tam, gdzie Łebed wsiadł do taksówki Koczyka. Zarazem stwierdzono, że dom przy ul. Tamka Nr. 44 znajduje się u wylotu schodków, prowadzących wgórę na ulicę Ordynacką, naprzeciwko schodów, któremi sprawca zbrodni przedostał się z ulicy Szczygiej na ulicę Okólnik. Stwierdzono dalej, że Łebed prowadził wywiad trybu życia ministra Pierackiego. Przesłuchany, jako oskarżony o należenie do O. U. N. i udzielenie w tym charakterze pomocy do zabicia ministra Pierackiego, Łebed nie przyznał się do zarzuconych mu przestępstw i odmówił dalszych wyjaśnień.

Pierwsza wiadomość o Grzegorzu Macielce

W dniu 22 września 1934 r. Urząd Śledczy we Lwowie przekazał śledztwu fotografję niejakiego Grzegorza vel Hrycia Maciejki, czeladnika drukarskiego we Lwowie i doniósł, że tenże Maciejko jest w miejscu stałego zamieszkania, przy Ulicy Teatyńskiej 5 od dłuższego czasu nieobecny. Okazanie tej fotografji mieszkańcom schroniska przy ul. Wolskiej 42 w Warszawie, doprowadziło do kategorycznego rozpoznania w niej rzekomego Włodzimierza Olszańskiego. Poszukiwania Maciejki nie dały rezultatu. Otrzymano konfidencjonalną informację, że Maciejko prawdopodobnie zdołał już przekraść się zagranicę, co następnie znalazło konkretne potwierdzenie. Ustalono dalej, że sprawca zamachu, uciekając z Warszawy, zatrzymał się w Lublinie, gdzie nocował u studenta tamtejszego Uniwersytetu Jakóba Czornija.

Przesłuchany w toku śledztwa Jakób Czornij, potwierdził, że 16 czy 17 czerwca zastał u siebie wieczorem nieznanego mężczyznę, który

(D. c. na str. 5-ej)

Nie bał się — widzieć!

Żeromski... Sumienie narodu... Sprawa literatury społecznej w Polsce... — Odrazu cisną się słowa, że przycichła, skarłowaciała, że ledwie dycha. Ale odsuńmy na bok ten materjał do epitetów i odmierzmy sprawiedliwie: — zdziecinniała.

Nie z własnej tylko winy. Między pokoleniem tamtych — Żeromskiego — a najmłodszem, dzisiejszem wyrosło takie, które **mogło nie pisać.** Z tego właśnie pokolenia konspiratorów, żołnierzy, organizatorów i urzędników wzięła się do literatury gromadka ludzi pozbawiona zalet swoich porywczych rówieśników, a niepozbawiona ich wad. Z lekkiem sercem dokonała ona wyboru, który był raczej podziałem ról, niż podziałem pracy. Pokolenie skamandrowe ma sporo zasług dla rzemiosła literackiego, ale społecznie rzecz biorąc jest to pokolenie benjaminków na utrzymaniu, uprzywilejowanych „młodszych braci“, nie wnikających zbytnio w kłopotliwe szczegóły prowadzenia domu. Niewiele pociechy miała wczorajsza polska rzeczywistość od wczorajszej literatury; kto szukał bazy moralnej czy intelektualnej sięgał poprzez głowy rówieśników — do Brzozowskiego, do Żeromskiego i dalej jeszcze.

Karol Irzykowski pisząc o Żeromskim przypominał Carlyle'owskie ujęcie **odwagi poety.** Nie jest to odwaga cywilna, która pozwala **mówić** prawdę w oczy — jest to odwaga trudniejsza znacznie, która każe **widzieć** prawdę gołem okiem. Tej właśnie odwagi zabrakło jednemu pokoleniu w literaturze, choć na szczęście nie zabrakło w życiu. Tej odwagi wspaniałym płomieniem był Stefan Żeromski.

Historja narasta szybko. Z dalekich historycznych perspektyw małoduszność gromadki pisarzy wyda się czemś nikłem. niedostrzegalnem może. Lukę heroizmu przesłonią niewątpliwie pokolenia następne, zawoaluje czyn polityczny rówieśników. Ale nas, wtopionych w dzisiaj, nas, będącym świadkami, jak starszych naszych kolegów po piórze pułkownik Matuszewski douczać musi co wart jest „Nurt“ Berenta, nas, terminatorów, źle wprowadzonych do literatury, ciągle jeszcze czeka niełatwa decyzja wyboru i opowiedzenia się. Żeby o wysiłkach naszej dobrej woli historja nie orzekła — zdziecinniałe.

* * *

I tak próbowano nas, terminatorów, poubierać w mundurki i symetrycznie poustawiać. Z jednej strony barykady, z drugiej strony... — Dzieła Stefana Żeromskiego wychodzą w Sowietach, młodzież radykalna w Polsce urządza na jego cześć uroczyste akademje, ale nikt chyba nie popełni nietaktu, by nazwać tego pisarza „klasowym“. Autor Baryki zdążającego na barykady sam pozostanie jednak niezabarykadowany. Książek jego nie trzeba będzie szukać w partyjnej świetlicy — głos jego dotrze tam, gdzie nie docierają drażniące argumenty partyjnych publicystów. Ktokolwiek nie jest „zimnym draniem“ nie wymiga się od konfrontacji z sumieniem, gdy weźmie do rąk dzieło artysty.

Jakąż cenę zapłacił Żeromski za to swoje nadrzędne miejsce? — „Nie bał się widzieć“ — powiada Irzykowski. A więc nic innego, tylko ta odwaga poety, artysty, klerka! Ta sama, która kazała mu wołać: nie poto Polska powstała, aby —, i ta sama, która na argumenty Lulka marksisty znajdowała kontrargumenty. Gdy wyszło z druku „Przedwiośnie“ ileż burz rozpętało, ile hałasu i sprzecznych połajanek i targów o pisarza. Omal że nie zrobiono zeń komunisty! — „Zamiast komunizmu jest to, co zwykle u Żeromskiego: litość“ — pisze Irzykowski. Och, litość to zamało! Zostawmy litość Nałkowskiej, wracajmy do znacznie szczęśliwszego określenia „nie bał się widzieć“. Może nie zawsze dość dobrze **umiał patrzeć,** ale tak, nie bał się! — ani widzieć, ani uczu

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Przygotowania do zamachu

(D. c. ze str. 4-ej)

wyjaśnił mu, że jest nauczycielem gdzieś pod Lublinem i wraca w okolice Lwowa. Przyjął go na noc, lecz wcale z nim nie rozmawiał. Rano, gdy był jeszcze w łóżku, gość ów pożegnał się i wyszedł.

„SOLECKA“ — DARJA HNATKIWSKA.

W dalszym ciągu śledztwo zdołało natrafić na ślad owej kobiety, która w maju i czerwcu towarzyszyła Łebedowi. Po wyjeździe Skyby-Łebeda do Swinemünde kobieta ta zameldowała się w Gdańsku u niejakiej Zirmanowej, jako Irena Solecka, która poraz ostatni nocowała u niej w dn. 28 czerwca.

7 października 1934 r. Urząd Śledczy we Lwowie uzyskał wiadomość, że po dłuższej nieobecności powróciła z Gdańska do rodziców w Smodnem pow. Kosów niejaka Darja Hnatkiwska. Przesłuchana przez sędziego śledczego we Lwowie, Hnatkiwska oświadczyła, że nie należy do O. U. N., jakkolwiek solidaryzuje się z tą ideą i jest zwolenniczką metod rewolucyjnych tej organizacji. Zaprzeczała, jakoby była kiedykolwiek w Warszawie.

Przewieziona jednak do Warszawy, została kategorycznie rozpoznana przez świadków jako Kwiecińska vel Zarzecka, wobec czego przyznała się, że pod temi właśnie nazwiskami była w Warszawie z Łebedem w okresie od 16 maja do 15 czerwca i że następnie pod nazwiskiem Ireny Soleckiej bawiła w Gdańsku. Jedynym powodem pobytu jej w Warszawie była chęć towarzyszenia narzeczonemu Łebedowi. W Warszawie nie widziała się z nikim poza Łebedem. 15 czerwca wyjechała z Warszawy pociągiem nocnym o godz. 21.30 zupełnie niespodziewanie gdyż wcale nie planowała wyjazdu na dni najbliższe. Dowiedziawszy się z dodatku nadzwyczajnego o zabójstwie ministra Pierackiego Łebed wyraził obawę, że policja, poszukując sprawców, może trafić na niego, a gdy usłyszeli przez drzwi rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez gospodynię, z której to rozmowy wynikało, że zamachu dokonał ukrainiec, poszli oboje do Orbisu po bilety na Hel. Wrócili do swoich mieszkań. Po zapakowaniu podręcznych rzeczy do teczki opuściła dom, nie zawiadamiając o tem gospodyni, ponieważ nie miała pieniędzy na opłacenie pozostałej należności. Rzeczy nie wzięła, gdyż zamierzała po nie wstąpić, wracając do Smodnego.

Z Helu Hnatkiwska pojechała do Gdyni, a następnego dnia udała się z Łebedem do Sopot. 22 czerwca odprowadziła Łebeda na statek, odchodzący z Sopot. Wyjechała z Gdańska 25 lub 26 czerwca bez żadnego pośpiechu. Do domu udała się koleją, początkowo wyjechała do Kartuz, tam przesiadła się i kupiła bilet do Katowic, tam znów zmieniła pociąg i kupiła bilet do Lwowa, skąd przez Kołomyję dojechała do domu w dn. 26 lub 27 czerwca 1934 r. Dlaczego jechała drogą okrężną, nie zaopatrzywszy się w tańszy bilet na całą trasę, nie umie wyjaśnić.

Ojciec Hnatkiwskiej ks. Omeljan Hnatkiwskij notowany jest jako podejrzany o udział w O. U. N., ona sama zaś pozostawała w kontakcie z wielu Ukraińcami, karanymi sądownie za udział w O. U. N.

Zamach przygotowano we Lwowie

Oskarżony Jarosław Karpyniec w następnych swoich zeznaniach przyznał, że istotnie jest członkiem O. U. N., do której to organizacji wstąpił jakoby dopiero w lecie 1933 r. w Stanisławowie. Przyznał również, że sporządził część pocisku wybuchowego, który znaleziono w Warszawie.

Do tego pocisku wykonał jednak tylko puszkę blaszaną oraz zapalnik, który zaopatrzył w szklaną ampułkę. Ani puszki ani zapalnika nie wypełnił żadnym materjałem wybuchowym. Kto mu wydał rozkaz wykonania pocisku i komu owe części bomby wręczył, nie chce ujawnić.

Tymczasem śledztwo natrafiło już na ślad dalszych współsprawców zabójstwa. Już wspomniane wyżej ustalenia wskazywały, że zamach przygotowany został we Lwowie, gdzie koncentrują się główne ośrodki organizacji ukraińskich nacjonalistów i gdzie, podobnie jak w Krakowie, dokonane były w przededniu zabójstwa dn. 14 czerwca 1934 r., a także i później liczne aresztowania wśród miejscowych działaczy organizacyjnych.

Prócz tego wszczęte było we Lwowie śledztwo w sprawie zabójstwa absolwenta gimnazjalnego ukraińca Jakóba Baczyńskiego, zastrzelonego dn. 9 maja 1934 r. we Lwowie przez niewykrytych sprawców. Badając łuski i pociski, znalezione na miejscu owego przestępstwa i wydobyte ze zwłok Baczyńskiego, Instytut Ekspertyz Sądowych stwierdził, że niektóre z tych łusek i pocisków są indentyczne z użytemi w Warszawie w dn. 15 czerwca. Na zasadzie tych danych Instytut uznał, że do zabójstwa Baczyńskiego i do zabójstwa ministra Pierackiego był użyty jeden i ten sam pistolet automatyczny, oraz takie same naboje ze znakiem fabrycznym „D. W. A.“ i gwiazdą.

MALUC O ROLI LEBEDA W WARSZAWIE.

W październiku 1935 r. Stefan Bandera, będący Prowidnykiem krajowym O. U. N. polecił Malucy, zajmującemu stanowisko referenta organizacyjnego, udać się do Lublina i do Poznania i urządzić tam „chaty“, t. j. miejsca schronienia na użytek organizacji. Zarazem polecił mu wstąpić do Warszawy, gdzie pod nazwiskiem Józefa Daćki mieszka Mikołaj Łebed.

Maluca poznał Łebeda jeszcze w r. 1932, jako członka O. U. N. i wiedział, że Łebed przyjechał do Warszawy z zagranicy, gdzie się ukrywał w związku z napadem na urząd w Gródku Jagiellońskim. W Warszawie, na podstawie słów Łebeda, Maluca wywnioskował, że Łebed w stosunku do wielu osób m. in. premjera Jędrzejewicza, min. Michałowskiego i innych prowadzi „wywiad bojowy“. W Poznaniu Maluca umówił się ze Stefanem Zoszszukiem, że mieszkanie jego w Poznaniu będzie służyło za t. zw. „chatę“, a w Lublinie zorganizował „chatę“ u studenta Czornija.

Z dalszych wyjaśnień Malucy wynika, że widział się on z Łebedem dwukrotnie we Lwowie między 10 a 15 maja 1934 r. za sprawą Bandery. Łebed opowiadał mu, że przyjechał z zagranicy, gdzie postanowiono przejść od „eksów“, t. j. napadów eksproprjacyjnych, do „mokrej roboty“. W Berlinie widział się z wybitnym członkiem O. U. N. Jarym, u którego zetknął się z Pawelicem, wodzem „Ustaszi“, t. j. terorystycznej organizacji chorwackiej.

W tym samym czasie, kiedy Łebed bawił w maju 1934 r. we Lwowie, Bandera oświadczył Malucy, że Lebedowi na czas jego pobytu w Warszawie trzeba przydzielić jakąś kobietę. Ostatecznie zdecydowano, że pojedzie Hnatkiwska. Maluca nie przyznał się do winy udzielania pomocy do zabicia ministra Pierackiego i wyjaśnił, że poszczególne czynności wykonał bez świadomości, iż mają związek z zamachem.

Stefan Bandera nie przyznał się do udziału w O. U. N. i do udzielenia pomocy do popełnienia zabójstwa min. Pierackiego i wyjaśnił, że nic mu w tej sprawie nie jest wiadome. Natomiast Bohdan Pidhajny przyznał się do udziału w O. U. N. do której to organizacji, jak twierdzi, wstąpił w r. 1933.

Maciejko zgłasza się na ochotnika

Na polecenie Bandery Pidhajny objął na jesieni 1933 r. kierownictwo jednego z dwóch oddziałów bojowych O. U. N. we Lwowie, do oddziału tego należał Eugenjusz Kaczmarski, któremu podlegała „trójka“, złożona z Mirona Korolyszyna, Grzegorza Maciejki i jakiegoś mężczyzny określonego pseudonimem Zeliźniak. Na czele „rozwidki“, t. j. wywiadu bojowego przy tym oddziale, stał Roman Mychal. Mychalowi podlegał wywiad kobiecy, do którego należało szereg dziewcząt, a wśród nich Katarzyna Zarycka.

Na wiosnę 1934 Bandera oznajmił Pidhajnemu, że władze zagraniczne O. U. N. żądają od władz krajowych wykazania się nową robotą bojową. W związku z tem Bandera oświadczył Pidhajnemu, że organizacja śledzi komisarza Billewicza, w Warszawie zaś prowadzi wywiad odnośnie do ministra Nakoniecznikow-Klukowskiego i radcy Iwachowa. Następnie w połowie maja 1934 r. Bandera dał Pidhajnemu do zrozumienia, że jest w planie jakaś poważniejsza „robota“, ale gdzieś dalej na innym terenie, t. j. nie w Małopolsce wschodniej.

Pidhajny wyjaśnił dalej, że począwszy od grudnia 1933 r. organizował na rozkaz Bandery zamach na podkomisarza straży więziennej we Lwowie Władysława Kossobudzkiego za rzekome złe traktowanie więźniów ukraińskich. Bandera polecił urządzić zamach na ulicy przed gmachem więzienia, choćby z narażeniem sprawcy na schwytanie. Na ochotnika zgłosił się Grzegorz Maciejko, który wyjaśnił Pidhajnemu, że chce się wobec organizacji zrehabilitować, gdyż swego czasu mimowoli dopomógł policji do schwytania Iwana Mycyka, zabójcy Eugenjusza Bereźnickiego.

Zamach i ucieczka

Pidhajny zawiadomił Banderę o zgłoszeniu się Maciejki ten jednak oświadczył, że zamach pod więzieniem jest nieaktualny, dodał jednak, że chce użyć „Gonty“ (pseudonim Maciejki) do innej roboty.

Spotkanie Bandery z Maciejką w obecności Pidhajnego doszło do skutku w końcu maja. Według dalszych zeznań Pidhajnego otrzymał on od Kaczmarskiego pistolet „Hiszpan“, który wręczył Banderze a ten skolei dał go Maciejce. Od Kaczmarskiego Pidhajny dowiedział się, że Maciejko wyjechał do Warszawy „na Pierackiego“.

POWROT MACIEJKI DO LWOWA.

Myhal i Kaczmarski twierdzą, że nic nie wiedzieli o gotującym się zamachu. Myhal wyjaśnia, że Maciejkę poznał dopiero po zabójstwie, Kaczmarski zaś, że po raz ostatni przed zamachem widział Maciejkę w ostatnich dniach maja bądź z początkiem czerwca, kiedy to na polecenie Pidhajnego wyznaczył Maciejce kontakt z Pidhajnym i Banderą. Następnie Kaczmarski po raz pierwszy zobaczył Maciejkę z końcem czerwca, bądź w pierwszych dniach lipca 1934 r. we Lwowie. Maciejko oświadczył wtedy Kaczmarskiemu, że był w Warszawie i wziął udział w zabójstwie ministra Pierackiego. Wkrótce potem prosił Kaczmarskiego, by mu wyrobił spotkanie z kimś z organizacji. Kaczmarski zwrócił się wówczas do Myhala wyjaśniając, że „przyjechał człowiek z Warszawy i szuka kontaktu“. Oskarż. Myhal potwierdził ten fakt i dodał, że Kaczmarski usilnie nastawał na wyrobienie kontaktu. Myhal na podstawie wyjaśnień Kaczmarskiego doszedł do przekonania, że ów człowiek z Warszawy jest zabójcą min. Pierackiego. Zwrócono się do Malucy, który przez Myhala wyznaczył Maciejce spotkanie, które nastąpiło na t. zw. Czerwonym Moście. Po wymianie haseł, Maciejko nawiązał rozmowę z Malucą.

Jak zeznaje Maluca, Maciejko oświadczył mu, że wraca z Warszawy i że opis jego ucieczki po zamachu podany przez prasę jest zgodny z rzeczywistością. Miał rzucić bombę w chwili kiedy minister będzie z samochodu wysiadał. Jednakże mimo, że w tym momencie zrobił wszystko, aby bomba eksplodowała, stwierdził, że „w bombie nic się nie robi“, zrozumiał tedy, że bomba nie wybuchnie, schował ją, poszedł za ministrem do budynku i tam go zabił z rewolweru. Potem wyszedł spokojnie na ulicę, porzucił bombę, a gdy z za rogu wypadł polieiant strzelił do niego i uciekł dalej. Oświadczył też, że rewolwer rzucił w mieście do rzeki, czy też w jakiejś bramie do śmietnika, tego szczegółu relacji Maluca nie pamięta.

W Warszawie Maciejka był razem z Łebedem. Początkowo mieszkał w jakimś hotelu pod nazwiskiem Stefana Kalińskiego, potem w innem miejscu, jako Włodzimierz Olszański. Dzień zamachu nie był określony i Maciejko często chodził na ulicę upatrzoną dla zamachu, zamierzając go wykonać przy sprzyjających okolicznościach.

W ostatniej chwili zdecydowano zamach przyśpieszyć w związku z wiadomością prasy o aresztowaniach Ukraińców w Krakowie. Kto zdecydował przyśpieszyć zamach, Maciejko nie mówił, ale Maluca wywnioskował, że Skyba był zwierzchnikiem Maciejki. Po dokonaniu zamachu Maciejko pół godziny daremnie czekał na Skybę w miejscu uprzednio wyznaczonem, a kiedy Skyba się nie zjawił, postanowił uciekać na własną rękę. Wyszedł z miasta i w ciągu kilku godzin przebył pieszo około 50 klm. Następnie pociągiem dojechał do Lublina. Nie opowiedział jednak Malucy jak długo tam zostawał i w jakich okolicznościach dostał się do Lwowa. Maciejko prosił Malucę o wyszukanie mu mieszkania i prosił o gotówkę oraz o pomoc w przedostaniu się do Czechosłowacji.

Według dalszych wyjaśnień Malucy, Maciejko umówił się z nim, że na własną rękę przejdzie w okolicy Sławska do Czechosłowacji. Przed wyjazdem widzieli się kilka razy. — Z zeznań Myhala i Kaczmarskiego wynika, że Maciejko istotnie wyjechał w tym czasie gdzieś na wieś, lecz koło 12 lipca wrócił i skarżył się Kaczmarskiemu, że nie było mu tam dobrze. Kaczmarski wyrobił Maciejce nocleg, dał kilka złotych i pistolet „Ortges“ kal. 7,65, poczem znów zetknął Macijkę z Malucą, co nastąpiło 14 lipca.

Jak zeznaje Maluca, Maciejko wyjaśnił mu, że musiał wrócić, gdyż przejście do Czech w okolicy Sławska okazało się niewygodne. Maluca postanowił sam zająć się przeprowadzeniem Maciejki zagranicę, a tymczasem wyrobić

(D c. na str. 6-ej)

ciem sprostać „Trudno nam zapomnieć o herbach... — O dewizach herbów!“ — oto fragment djalogu, wart uwagi. Żeromski nigdy nie wyparł się tradycji, nigdy nie wykonał tego śmiesznego gestu pozbywania się własnej skóry. Wartości dobre i złe dziedzictwa — to widział również! Ile widział! Jak szperał w bibljotece Rapperswylu, jak ślęczał nad słownikami staropolszczyzny, tak umiał patrzeć na współczesność:

„Gajowiec wszystkich ludzi wybitnych, właśnie rządzących, znał z tamtych czasów. Każdego niemal przedstawiał z owej strony nieznanej, skrytej, dawnej, pradawnej. Częstokroć się zdarzało, iż człowiek, który się Barycce przedstawiał jako pospolita ryfa, albo zwyczajny burżuj, nieraz w opinji Gajowca nabierał opinji zupełnie nowej, którą mu dawało postępowanie dzielne i niepospolite właśnie w owych czasach zaśniedziałych, minionych, w „niewoli“. Częstokroć znowu osobistość dla młodego medyka sympatyczna, pociągająca, ciekawa, budziła na wargach Gajowca śmiech sarkastyczny, albo i zgoła pogardliwy, bo w tamtych zaśniedziałych czasach ten oto dzielny dziś mołojec i silny w gębie, był zwyczajnym zjadaczem chleba, albo i kanalijką bożą, przemykającą się chyłkiem między knutem i poczciwym polskim snobizmem. Cezary nigdy nie mógł w sedno trafić“.

Trzeba te słowa nasycić całą naszą wiedzą o emocjonalno - uczuciowem ujmowaniu świata przez Żeromskiego, aby stworzyć sobie obraz przybliżony postawy pisarza wobec oglądanej przezeń rzeczywistości. W rozedrganą wrażliwość trafiało wszystko bez ochyby, a skazany na pisarstwo człowiek niczemu się nie uchylił. Weźmy choćby jego stosunek do rewolucji. Czy uląkł się, czy się odrzekał, on, któremu nienawistne było zniszczenie, wiernie jej towarzyszące, on, który w najintymniejszych swych przekonaniach wyznawał ufność w twórcze walory „starej rasy“, a postawą życiową i pojęciem człowieczeństwa zbliżał się do wprowadzonego przez siebie do literatury polskiej „konserwatysty“ Conrada?

* * *

Nauka formalna o literaturze uczy, że zasadniczym środkiem, chwytem pisarza jest „udziwnienie“. Udziwnienie takie zdziera skorupy z oczu, każe widzieć świeżo, z pełną wrażliwością. Im bardziej jest artystyczne, tem mocniej targa, tem pewniejszej wymaga ręki kierującej. Bo oto w zbudzonym czytelniku powstają reakcje, głody łaknące zaspokojenia, napięcia, pytające kierunku i sposobu wyładowania. Artyzmowi musi więc towarzyszyć **wizja i wola.** Znamy więc Żeromskiego częściowo za ledwie; ani drogi do szklanych domów, ani konsekwencyj „Przepióreczki“ nie zdążył pokazać nam do końca. Zostawił dzieło zaczęte ledwie, a podjęte za młodszych, którzy się nie pofatygowali.

Boję się wielkich słów, które znaczą mało. Mówić o prometejskich ideałach Żeromskiego, wynosić, dokonane, to zamykać się w nieobowiązującej kontemplacji.. Chcemy przecie nauki z człowieka, chcemy konkretnych odpowiedzi, wyraźnych idej orjentacyjnych. Więc choć nikt z własnej skóry nie wyskoczy, ani nie przeskoczy samego siebie, gdy dla młodej literatury polskiej szukać będziemy miejsca, to nie gdzieindziej, jak przy tym właśnie zerwanym wątku, a **gdy dla postawy współczesnego klerka szukać będziemy godnego ideału,** to w tej właśnie niezapomnianej postaci. Nie porwie nas dziś rzemiosło pisarskie Żeromskiego, możemy analizować krytycznie jego książki i poglądy, to wszystko jest meritum sprawy historycznoliterackiej. Ale dziś takie są czasy, że łatwiej niż kiedykolwiek wątpić i tracić zdrowe poczucie roli pisarza w społeczeństwie. Wtedy — nie dla epigońskiego naśladownictwa, ani dla kabotyńskiego przedrzeźniania gestu, ale dla zbawiennej ucieczki przed bezmyślnością frazesu albo też rozpaczy, dla odzyskania ufnej i cierpliwej przytomności sił najlepszych — do Stefana Żeromskiego myślą trzeba wrócić. A od tego trudniej zarazem i łatwiej będzie.

Józef Maśliński.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zamach i ucieczka

(D. c. ze str. 5-ej)

mu we Lwowie mieszkanie. Uradzono, że Maciejka będzie posługiwał się dowodem osobistym z pieczęciami Magistratu m. Lwowa na nazwisko Stefana Kalińskiego, który to dowód już posiadał. Dowód ów, jak stwierdzono, był sfałszowany. Maciejko ukrywał się we Lwowie w kilku lokalach.

UCIECZKA MACIEJKI DO CZECHOSŁOWACJI.

W sprawie ucieczki Maciejki, Maluca zwrócił się do wybitnej działaczki O. U. N. Anny Czemeryńskiej o nawiązanie kontaktu z zagranicznemi czynnikami O. U. N. Czemeryńska zakomunikowała mu, że w najbliższych dniach ma spotkać się po stronie czeskiej w Jasinie z Jarosławem Baranowskim, jednym z najwybitniejszych działaczy O. U. N., przebywającym stale w Czechosłowacji. Maluca i Czemeryńska wyruszyli do Jasiny 25 lipca z Synowódzka, zatrzymując się w drodze w Jamnej, w pensjonacie rodziców oskarżonej Katarzyny Zaryckiej. W Jasinie spotkali się z Baranowskim, który zadecydował, że będzie osobiście oczekiwał Maciejkę w Jasinie 5 sierpnia i że ma go tam przyprowadzić Jarosław Rak, zajmujący jedno z kierowniczych stanowisk w referacie propagandowym O. U. N. we Lwowie.

Maluca wyruszył 31 lipca w drogę powrótną, aby zorganizować przeprawę Maciejki na drugą stronę granicy. W Jamnej widział się z Katarzyną Zarycką, poczem udał się na spotkanie z Maciejką, któremu kazał stawić się w sobotę 4 sierpnia w Jamnej i oczekiwać Jarosława Raka. We Lwowie porozumiał się Maluca z Rakiem, który zgodził się na przeprowadzenie przez granicę Maciejki. Przeprowadzenie to odbyło się zgodnie z umówionym planem, a mianowicie rano 5 sierpnia Zarycka, Maciejko i niejaka Święcicka wraz z przybyłym ze Lwowa Rakiem udali się koleją do Worochty, skąd pieszo przeszli do Woronienki, a następnie w góry, gdzie Rak z Maciejką, którego Zarycka nazywa Bohdanem, przecząc, jakoby go bliżej znała, odłączyli się, poczem po kilku godzinach wrócił sam Rak, oświadczając, iż „Bohdan“ usłyszawszy w lesie z drugiej strony granicy okrzyk: hallo! przeszedł granicę i pozostał tam.

Grzegorz Maciejko

Odnośnie do samego Grzegorza Maciejki, śledztwo zebrało nastepujące dane: urodził się on 8 sierpnia 1913 w Szczercu, pow. Lwów, jest synem Iwana i Agafji Maciejków, wyznania grecko-katolickiego. Grzegorz Maciejko ukończył 7-klasową szkołę powszechną oraz przeszedł we Lwowie od r. 1929 do czerwca 1933 r. trzyletni kurs w wieczorowej szkole zawodowej w oddziale metalowym. Od r. 1929 Maciejko mieszkał i był na utrzymaniu u swej ciotki Anny Czuczman oraz jej męża Eugenjusza Czuczmana, zamieszkałych we Lwowie przy ul. Teatyńskiej 5.

W r. 1933 uzyskał pracę w zakładzie cynkolitograficznym „Unja“, należącym do brata Eugenjusza Czuczmana. W okresie od 1 październik 1933 do 15 lutego 1934 roku Grzegorz Maciejko był we Lwowie aresztowany, jako oskarżony o udział w O. U. N. o rozpowszechnianie jej ulotek oraz o zniszczenie godła państwowego jednakże wobec niedostatecznych poszlak śledztwo zostało umorzone. Jak zeznali Czuczmanowie, w pierwszych dniach czerwca 1934 r. Maciejko wydalił się z domu niespodziewanie i więcej już go nie widzieli.

Opuszczając Czuczmanow, Maciejko zabrał parę sztuk bielizny, m. in. stare koszule Czuczman wydał jedną z takich swoich koszul, jako wzór tych, które nosił Maciejko. Ustalono, że jest ona identyczna z koszulami, jakie znaleziono w teczce „Olszańskiego“ i u Łebeda. Czuczmanowa ponadto rozpoznała ręcznik, pozostawiony w teczce przez Olszyńskiego, jako swój własny, podobnie jak płaszcz, znaleziony w Warszawie w domu Nr. 5 przy ul. Okólnik.

Po opuszczeniu domu Czuczmanrów Maciejko zjawił się pod koniec lipca pod ich nieobecność. Matka Grzegorza Maciejki zeznała, że po raz ostatni syn był u niej w Szczercu w pierwszej połowie maja 1934 r.

Prócz tego znaleziono trzy fotografje grupowe, przedstawiajace wśród innych mężczyzn Maciejke. Fotografje te okazano świadkom pościgu, którzy kategorycznie rozpoznali sprawcę zamachu. Na podstawie wszystkich powyższych danych uznać należy za ustalone, że zabójcą min. Bronisława Pierackiego jest wspomniany Grzegorz Maciejko.

Zarazem uznać trzeba za stwierdzone, że zamachu tego Maciejko dokonał jako członek Organizacyj Ukraińskich Nacjonalistów, spełniając jej rozkaz, wyrażony mu przez Banderę i Łebeda oraz korzystając z pomocy, okazanej mu w tym celu przez nich i przez Malucę, Pidhajnego, Hnatkiwską, Karpyńca i Kłymyszyna, wreszcie iż tenże Maciejko ukrył się przy pomocy Malucy, Czornija, Mychaia, Kaczmarskiego, Raka i Zaryckiej.

Ponadto wykazanem jest, że udzielając Maciejce rozkazu i pomocy do zabójstwa, oraz do ucieczki, wszysey wyżej wymienieni oskarżeni działali jako członkowie O. U. N., wykonujący poruczone im zadania organizacyjne.

Aby przeto właściwie wykazać role, jaką w tej sprawie odegrali, należy skolei wyjaśnić, na czem polegał ich udział w tej organizacji i nadewszystko, czem jest owa organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.) występująca także pod dawniejszą nazwą Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (U. W. O.).

Działalność terorystyczna Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)

Dzieje poprzedniczki Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (U. W. O.)

Zmierzając do wyjaśnienia historji, celów i metod tej organizacji, oraz do wyświetlenia jej związku z niniejszem zabójstwem śledztwo zebrało i zbadało przedewszystkiem oficjalną literaturę O. U. N. i U. W. O., dalej akta pochodzące z tajnych archiwów O. U. N. i U. W. O., mianowicie 418 oryginałów i 2,055 fotografij oryginałów—maszynopisów i rękopisów, stanowiących listy, sprawozdania, protokuły, rachunki i inne dokumenty organizacyjne. Akta te ujawnione zostały na jesieni r. 1934 w Czechosłowacji przy rewizjach, przeprowadzonych przez tamtejsze władze u działaczy U. W. O. i O. U. N. Emila Senyka, Włodzimierza Zawadzkiego, Jarosława Baranowskiego, Włodzimierza Martyńca, Ostapa Czuczkiewicza, Dymitra Rawicza, Dymitra i Eugenjusza Kulczyckiego. Wreszcie przesłuchany został w charakterze świadka naczelnik Wydz. Bezpieczeństwa Min. Spr. Wewnętrznych Zyborski, sprawujący w latach od 1929 do 1935 stanowisko naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Urz. Wojewódzkim w Tarnopolu, a przeto obeznany z działalnością O. U. N. na tle własnych obserwacyj i doświadczeń służbowych.

Stan rzeczy, wynikający z powyższych trzech danych jest następujący: Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko - sowieckich w r. 1920. Założyciele jej. rekrutujący się z rozproszonej po kraju armji ukraińskiej, t. zw. galicyjskiej, skupili luźne grupy b. wojskowych, powołując tajne „naczelne kolegjum wojskowych organizacyj“. Naczelne kolegjum wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania w stosownym czasie, „celem wyswobodzenia narodu ukraińskiego“ i utworzyło w Małopolsce Wschodn. szeregu uzbrojonych bojówek, t. zw. rojów. Powyższe zbrojne przygotowania kraju znalazły odpowiednik w akcji dyplomatycznej b. rządu Eugenjusza Petrusewicza, który po upadku „zachodniej ukraińskiej narodowej republiki“ schronił się do Wiednia i negując stan prawny powstały przez traktat ryski podjął na gruncie międzynarodowym zabiegi o odebranie Polsce ziem południowo - wschodnich i utworzenie z nich państwa ukraińskiego.

Na widowni

UWO. wystąpiło na widownię po raz pierwszy przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. W dniu 25 września 1921 r. bojowiec Stefan Fedak strzelił z rewolweru do Marszałka Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Grabowskiego. Aresztowanie Fedaka i ujawnienie sieci spiskowych sparaliżowało na jakiś czas działalność UWO. Jednocześnie wszakże na czoło ruchu konspiracyjnego wysunął się świeżo do kraju przybyły płk. Eugenjusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie. Wyniesiony na stanowisko komendanta głównego UWO., na którem pozostaje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, Konowalec przekształcił organizację na wzór formacyj wojskowych z hierarchicznem kierownictwem jednoosobowem okręgów i oddziałów i w r. 1922 pchnął UWO. do nowej akcji. Sposobność po temu dały zarządzone po raz pierwszy na ziemiach południowo-wschodnich Polski wybory do Sejmu i Senatu. „Rząd“ Petrusewicza i powolna mu część ugrupowań ukraińskich kraju na znak protestu przeciw „aneksji“ Małopolski Wschodniej wystąpiły z hasłem bojkotu wyborów. UWO. podjęło rolę wykonawcy tej proklamacji, stosując do opornych przymus sabotażowy i teror. Od kuli zamachowca zginął wówczas Sydor Twerdochlib, rzecznik pozytywnego stosunku do Państwa Polskiego i twórca Ukraińskiego bloku wyborczego „Chliborobów“. Ponowne aresztowania skłoniły Konowalca i jego najbliższych podkomendnych do ucieczki za granicę, gdzie naczelne kolegjum pozostało już na stałe, kierując z bezpiecznego schronienia pracą organizacji za pośrednictwem podległego Konowalcowi „krajowego komendanta UWO“. Dalszej akcji wywrotowej nie przerwała decyzja Rady Ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie suwerenność Polski na ziemiach b. Galicji Wschodniej, ani nawet wynikła w następstwie likwidacja „rządu“ Petrusewicza. Akcja UWO. w kraju rozciągnęła się w nieprzerwany ciąg napadów i zabójstw. Dziełem tajnych bojówek zaopatrywanych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na opornych agitacji Ukraińców, nieudany ponowny zamach we Lwowie na Prezydenta Wojciechowskiego w dn. 5 września 1924 r., zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, wreszcie w dniu 19 października 1926 r. zabójstwo kuratora szkolnego we Lwowie Sobińskiego.

Zarazem w rozlicznych procesach sądowych wyszło na jaw, że

UWO. W DZIAŁALNOŚCI SWEJ ZWIĄZAŁA SIĘ Z OBCYM WYWIADEM

prowadząc w Polsce robotę szpiegowską na rzecz postronnego czynnika. Fakt ten, ujawniający istotną podstawę finansową organizacji i jej zależność polityczną, obudził ujemne echo nawet w kołach skrajnych nacjonalistów. Dla UWO. nadszedł okres krytyczny. Rewolucyjne elementy ukraińskie coraz częściej zaczęły szukać ośrodków odrębnych, tworząc własne organizacje, oparte na innych zasadach działania.

Utworzenie O. U. N.

W r. 1924 powstała w Pradze organizacja Ukraińskiej Nacjonalnej Młodzi, która wkrótce zyskała sobie liczne koła młodzieży akademickiej w Małopolsce Wschodniej. Zarazem w r. 1925 szereg stowarzyszeń, skupiających emigrantów t. zw. naddnieprzańskich, połączył się w Pradze w „Legję Ukraińskich nacjonalistów“, wysuwając w swym programie w odróżnieniu od UWO. na plan pierwszy zasadę t. zw. soborności Ukrainy, t. j. jej powszechności terytorjalnej, sięgającej na wszystkie ziemie bez względu na ich aktualną przynależność państwową. Obie te grupy utworzyły wspólną reprezentację pod nazwą „Sojuzu Organizacyj Ukraińskich Nacjonalistów“ i wystąpiły z hasłem zwołania wielkiego kongresu nacjonalistycznego, któryby skupił całość ukraińskiego ruchu rewolucyjnego.

Fakty te, świadczące o niepopularności U. W. O. zmusiły Konowalca do szukania kompromisu. Podchwytując tendencję Sojuzu sam również stał się rzecznikiem idei kongresu i zrzeszenia całości ruchu w nowej organizacji. W ten sposób UWO. zrezygnowała wprawdzie z ambicji ujęcia we własne ramy organizacyjne wszystkich elementów rewolucyjnych, otwarła sobie jednak możność faktycznego ich opanowania. Możność ta została przez UWO. w pełni wyzyskana.

Kierownictwo zagraniczne

Konowalec zdołał w krótkim czasie ująć nowy ruch w swoje ręce i stopniowo podporządkować go sobie. W rezultacie kongres nacjonalistów, odbyty w dn. od 27 stycznia do 3 lutego 1929 r. w Wiedniu, dał UWO. faktyczne zwycięstwo i powołana do życia Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, pomyślana początkowo jako przeciwwaga dla UWO., stała się nowym i nader dogodnym instrumentem jej działań. W OUN. Konowalec obrany prezesem t. zw. prowodu, czyli zarządu, zyskał szereg korzyści i możliwości.

Do współpracy z Konowalcem pozyskane zostały żywioły emigracyjne t. zw. naddnieprzańcy, stroniący dotychczas od „galicyjskiej“ UWO. Nowa organizacja przez fakt zjednoczenia szeregu zrzeszeń, dawała opór jednolitej reprezentacji narodowej i przez swój szyld polityczno-ideowy lepiej niż terorystyczna i zdyskredytowana UWO. nadawała się do podejmowania działań i zabiegów na gruncie międzynarodowym.

UWO. jednak nie zrezygnowała z dalszej odrębnej egzystencji, zachowując własne ośrodki dyspozycji pieniężnej, politycznej i bojowej. W osobie Konowalca skupiona została zwierzchność nad obu organizacjami pod dwoma tytułami: prezesa prowodu ukraińskich nacjonalistów i głównego komendanta UWO., t. zw. Spiłki.

Akt oskarżenia szczegółowo omawia zasady organizacyjne OUN.: prowodu. sądu OUN. i sztabu wojskowego P. U. N. (Prowodu ukraińskich nacjonalistów), oraz podaje skład tych władz, prócz których ustanowieni są zagranicą t. zw. sekretarze, t. j. przedstawiciele PUN., przebywający stale w poszczególnych stolicach i mający za zadanie reprezentowanie interesów OUN. wobec miejscowych czynników. Jak to wyraźnie stwierdzają dokumenty, ujawnione u Senyka, znaczna część powyższych reprezentacyj, a przedewszystkiem KOWIEŃSKA I PRASKA, mają charakter „ekspozytur wywiadowczych“.

Działalność wszystkich powyższych władz zagranicznych OUN. i UWO. jest ściśle zakonspirowana, co znajduje wyraz w używaniu nowych szyfrów, wyrażeń oraz pseudonimów.

O. U. N. w Polsce

O ile na t. zw. obczyźnie O. U. N. podzielona została na „tereny“ i „państwa“ z sekretarzami na czele, o tyle na „terytorjum Ukrainy“ kongres postanowił zastosować podział na 10 „krajów“. W praktyce wszakże utworzono 1 tylko „kraj“, obejmujący organizację na ziemiach Polski. „Kraj“ ten, to t. zw. „Baza“, bądź „ZUZ.“ (ziemie zachodniej Ukrainy).

W porównaniu z UWO. organizacja ukraińskich nacjonalistów znacznie rozszerzyła zasięg działania, powołując w swe szeregi młodzież nawet lat najniższych. Według postanowień Kongresu, członkami OUN. mogą być Ukraińcy i Ukrainki, poczynając już od 8 roku życia. W okresie od 8 do 15 lat należą do t. zw. Dorostu, następnie do 25 roku do „Junactwa“, członkami zaś właściwego OUN. mogą zostać po ukończeniu 21 lat życia. W praktyce granicę wieku stanowi ukończenie szkoły średniej.

Z ukończeniem 25 lat członkowie OUN. mogą być zaprzysiężeni. Slubują wówczas bezwzględną uległość wszystkim rozkazom kierowników i zachowanie w tajemnicy spraw organizacyjnych, z tem, że za złamanie przysięgi podlegają sądowi organizacyjnemu i t. zw. „najwyższej karze“ — śmierci. Członków wiąże bezwzględne posłuszeństwo i konspiracja.

Wydawnictwa OUN. pouczają o sposobach stosowania szyfrów i umówionych określeń o myleniu władz policyjnych, i ze szczególnym naciskiem wpajają zasadę, że wobec sądu, zwłaszcza w śledztwie, nie wolno jest zeznawać prawdy i przyznawać się do winy.

Co się tyczy struktury OUN. na ziemiach Państwa Polskiego, przybrała ona układ następujący: Na czele t. zw. „ZUZ“ stoi prowidnyk z krajową egzekutywą, jako organem doradczym i pomocniczym. Prowidnyka mianuje i odwołuje formalnie cały prowod OUN., faktycznie zaś jego prezes, t. j. Konowalec. Członków krajowej egzekutywy mianuje Prowidnyk. on też ich zwalnia. Z jego mianowania czynni są również prowidnycy okręgowi z dobranemi przez siebie okręgowemi egzekutywami, ci ostatni zaś powołują prowidnyków powiatowych z powiatowemi egzekutywy mianuje prowidnik, on też ich zwal wydzielone egzekutywy miejskie (rejonowe). Najniższą komórką organizacyjną jest kółko—hurtok, gdzie zaś nie można go dopełnić są wyznaczeni mężowie zaufania.

Zadania O. U. N.

Celem OUN. jest utworzenie państwa ukraińskiego na ziemiach, należących obecnie do innych państw. Jakkolwiek jednak zadania OUN. zwracają się przeciw 4 sąsiadującym z sobą państwom: Polsce, Sowietom, Rumunji i Czechosłowacji, zmierzają do uszczuplenia ich obszarów na rzecz mającego powstać państwa ukraińskiego, w praktyce działalność UWO i OUN. skierowana jest niemal wyłącznie przeciw Państwu Polskiemu i zakreślona jest jego południowo - wschodniemi granicami.

Dopiero w ciągu ostatnich paru lat OUN. i UWO. skierowała swe ostrze również przeciw SSRR., a mianowicie w związku ze skargami na prześladowania Ukraińców pod rządami Sowietów. Jednak i w tym wypadku nacjonaliści obrali sobie za teren akcji Państwo Polskie (21 października 1933 r. zabójstwo urzędnika Konsulatu Sowieckiego we Lwowie Majłowa, dnia 2 maja 1934 r. zamach bombowy na drukarnię „Prację“ we Lwowie, drukującą pisma ukraińskie o tendencji życzliwej dla ZSRR. i inne pomniejsze akty).

Jeżeli chodzi o Rumunję i Czechosłowację brak agresji ze strony OUN. przypisać należy względom taktycznym.

IMPERJALIZM.

W dążeniu do zawładnięcia ziemiami. mającemi wejść w skład przyszłego państwa ukraińskiego, nacjonalizm ukraiński wiesci już zgóry zasadę imperjalizmu. Wydany przez OUN. „Dekalog ukraińskiego nacjonalisty“ w swem 10-em przykazaniu głosi: „Dążyć będziesz do powięk-

(D. c. na str. 7-ej)

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Działalność terorystyczna O. U. N.

(D. c. ze str. 6-ej)

Pieniądze od rządu litewskiego

szenia siły, bogactwa i obszaru ukraińskiego państwa drogą ujarzmienia innych narodów". Najistotniejszą cechą UWO. i OUN. jest sze rzenie zasady, że Państwo Ukraińskie należy stworzyć w drodze rewolucyjnej przemocy. Zanim nastaną warunki do podjęcia rewolucji, UWO. i OUN. zmierzają do jej przygotowania przez agitację, teror przez szkolenie i zbrojenie wojenne.

PROPAGANDA.

Jak wynika z oficjalnej literatury OUN., agitacja zmierza nadewszystko do wywołania nieposłuszeństwa ustawom i władzom, oraz krzewi nienawiść do Polski i Polaków. Organy OUN. piszą wręcz, że nacjonalizm ukraiński nie liczy się z żadnemi ogólnoludzkiemi przepisami soli darności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu, a „każda droga, która prowadzi do najwyższego celu jest naszą drogą bez względu na to, czy u innych nazywać się będzie bohaterstwem, czy też podłością". Zamachy terorystycz ne są gloryfikowane.

OUN. podburza również przeciw szkole polskiej obojętnie z polskim, czy ukraińskim językiem wykładowym. Agitacja antyszkolna popar ta była czynnemi wystąpieniami, a przedewszyst kiem zamachem na kuratora szkolnego Gadomskiego w sierpniu 1933 r. we Lwowie. Środkiem propagandy jest również akcja, t. zw. antymonopolowa, polegająca na zachęcaniu do bojkotowania w celu szkodzenia Skarbowi Państwa wyrobów tytoniowych i spirytusowych. Akcja ta, podobnie jak i akcja antyszkolna, skończy ła się dla OUN. przegraną.

TEROR. SZKOLENIE WOJSKOWE.

Głównym wszakże środkiem propagandy jest w pojęciu UWO. i OUN. stosowanie teroru w Polsce. Akt oskarżenia wylicza szereg zamachów, dokonanych od r. 1926 poprzez pamiętną akcję sabotażową, kiedy to palono zabudowania i inwentarz w gospodarstwach rolnych, należących do Polaków, zrywano przewody telefoniczne i telegraficzne, niszczono budynki P. P. i t. d., poprzez zamordowanie posła Tadeusza Hołówki, napad na urząd pocztowy i skarbowy w Gródku Jagiellońskim, stałe zamachy na Ukraińców i zamachy bombowe w r. 1934.

Krwawym tym wystąpieniom wtóruje stałe agitacja, głosząca hasło „permanentnego wrzenia rewolucyjnego".

Równolegle jednak z propagandą i terorem UWO. stara się o przygotowanie kadr ludzi. Są to członkowie organizacji, a przedewszystkiem bojowcy UWO., których poddaje się wojskowemu wyszkoleniu ze szczególnem uwzględnieniem walki partyzanckiej i sabotażowej.

Pomoc wychodźtwa amerykańskiego

Powyższa działalność organizacyjna pochłania poważne kwoty pieniężne, to też stałą troską kierownictwa jest walka o fundusze. Ponieważ zaś organizacja musiała z czasem zaniechać procedury wadzenia na rzecz obcą wywiadu, napady na... tomiast urządzane na kasy państwowe w Polsce niemal zawsze pod względem pieniężnym zawodzą, przeto zwrócono poszukiwania w innym kierunku.

AKTY TERORU ZWIĘKSZAŁY OFIARNOŚĆ?

Jednem ze źródeł tej pomocy stała się w ciągu ostatnich lat emigracja ukraińska, osiadła w Ameryce Północnej. Na jej organizację Konowalec od samego niemal początku zwrócił baczną uwagę i zdołał pozyskać ją dla swych celów. UWO. utworzyła tam swoje ekspozytury, z których 3 są najważniejsze, a mianowicie: organizacja Derżawnaho Widrodżenia Ukrainy, podzielona na 47 oddziałów w St. Zjedn. A. P., Objednanie Ukraińskich Nacjonalistów również w St. Zjedn. i Ukraińskie Nacjonalne Objednanie w Kanadzie. Rzecz charakterystyczna, że pomoc ta wychodźtwa amerykańskiego, udzielana jest jedynie dla UWO. W pojęciu naczelnego kolegjum na ofiarność emigrantów najlepiej wpływa dokonywanie aktów teroru w Polsce, co też każdemu krwawemu wystąpieniu, zabójstwom, napadom i grabieżom wtóruje nawoływanie o dolary, a nadzieja ich uzyskania jest bodźcem i racją ponawiania teroru.

Mimo dochodów z Ameryki UWO. z trudnością zdołałaby utrzymać swój aparat administracyjny zagranicą i kontynuować przestępną działalność w Polsce, gdyby nie pomoc udzielona jej przedewszystkiem przez rząd Republiki Litewskiej.

Akta znalezione u działacza OUN. Senyka w Pradze ujawniły bezsporny fakt, że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał UWO. przez u dzielanie jej stałych subwencyj pieniężnych, przez wystawianie jej fałszywych paszportów i ułatwienie przejazdów pod fikcyjnemi nazwiskami na kampanje agitacyjne do Ameryki i wreszcie przez udzielanie gościny wydawnictwu UWO. „Surma" w Kownie.

W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO., złożona z kilku bojowców tej organizacji. Kierownikiem jej był dawny sotnik armji ukraińskiej Osyp Rewjuk, występujący w Kownie pod nazwiskiem litewskiem Jonasa Bartowiczusa. Rewjuk zarządzał w Kownie drukiem „Surmy". Głównem wszakże jego zadaniem było zabieganie u władz kowieńskich o dotacje pieniężne dla organizacji i inkasowanie ich.

Sprawa ta często przewija się w poufnej korespondencji członków PUN., a przedewszystkiem w listach Konowalca i Senyka. Na podstawie tych dokumentów uznać należy za pewne, że rząd litewski wypłacał Rewjukowi kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1,500 do 2,000 dolarów niezdewaluowanych.

Z sumy tej Rewjuk obracał na druk „Surmy" oraz na utrzymanie ekspozytury kowieńskiej ok. 200 dolarów miesięcznie, resztę zaś przekazywał Konowalcowi. Jak wykazuje obliczenie za r. 1930 w okresie tym Konowalec zainkasował od Rewjuka 6, 476, 63 dol. netto. Kwoty te nie zadawalały jednak organizacji i w związku z trapiącym ją niedoborem rozważana była w połowie 1932 r. myśl wystarania się u rządu litewskiego o specjalną zapomogę lub choćby pożyczkę.

Szereg wybitnych działaczy OUN. otrzymało fikcyjne paszporty litewskie, a powolne życzeniu Rewjuka litewskie Min. Spr. Zagr. wyrobiło na tych paszportach wizy szeregu państw europejskich oraz Kanady i St. Zjedn. A. P. Referent wyszkolenia Roman Suszko, obywatel polski, w paszporcie swym podany został nawet za urzędnika Min. Spr. Wewnętrznych Litwy. Gdy w r. 1932 urząd imigracyjny St. Zjedn. A. P. w Winnipeg nie pozwolił płk. Suszce na wjazd z Kanady do Stanów Zjedn. dopóki nie przedłoży poświadczenia, iż rzeczywiście jest urzędnikiem litewskiego Min. Spr. Wewn., konsul litewski w N. Yorku interwenjował w tej sprawie specjalnym telegramem, wystosowanym do Urzędu w Winnipeg.

W tym samym czasie przybył do Polski za wiedzą OUN. potajemny agent rządu litewskiego i nawiązał w Małopolsce Wschodniej kontakt z ukraińskiemi kołami politycznemi.

Cała ta opieka roztaczana była za wiedzą i sprawą najwyższych czynników urzędowych Litwy. Zarówno Rewjuk, jak i sam Konowalec pozostawali w bezpośrednich stosunkach z ministerstwem Spr. Zagr. Litwy. Ministrem tym w okresie od 1928 do 12 czerwca 1934 r. był w gabinecie premjera Tubellsa dr. Zaunius, uprzednio generalny sekretarz litewskiego MSZ. za rządów Woldemarasa.

Z końcem września 1932 r. Konowalec skomunikował się z ministrem Zauniusem listownie, a w dn. 6 października przybyły na zgromadzenie Ligi Narodów minister Litwy odbył z Konowalcem osobistą naradę.

Według słów Konowalca, pisanych do Senyka, rozmowa trwała półtora godziny, była prowadzona w nadzwyczaj przyjaźnym i szczerym tonie. „Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest nawskroś pozytywny i przychylny". Z listu Konowalca wynika, że Zaunius przyrzekł zrobić wszystko co w jego mocy, aby nie zmniejszać raty, oświadczył, że wstawił już do budżetu taką samą zapomogę, jaka była w roku poprzednim oraz obiecał wydać paszport dla delegata OUN., udającego się do Ameryki i posta rać się o wizę amerykańską. Wyraził jednak przytem obawę, by o pomocy tej nie dowiedzieli się Polacy, na co otrzymał od Konowalca us pokajające zapewnienia ostrożności.

Min. Zaunius, jak pisze Konowalec, sam poruszył sprawę dalszego pobytu Konowalca w Genewie i konieczności jego zalegalizowania się na tamtejszym gruncie. Chodziło mianowicie o wystawienie legitymacji od jakiegoś dziennika litewskiego, celem zarejestrowania Konowalca, jako dziennikarza litewskiego przy Lidze Narodów. Rozważając tę sprawę, Zaunius wysunął następnie projekt, aby taką legitymację wystawił „Lietuvos Žinios". Dodał jednak, że musi być ze względu na Polaków ostrożny. Ta narada da ła dla UWO. dodatnie wyniki. Pieniądze były jej nadal wypłacane, „Surma" w Kownie drukowana i paszporty odnowione.

DOWOLNOŚĆ W GOSPODARCE FINANSOWEJ

Pomoc pieniężna Litwy odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu się budżetu organizacji. Subsydja kowieńskie, według obliczeń Konowalca, dosięgły 50 procent całego dochodu organizacji. Dochody z Ameryki wpływały do organizacji w przeważnej części na ręce działacza O. U. N. w Gdańsku Fedyny, który stosownie do zleceń Konowalca część wpływów przekazywał do „Bazy" (Polski), część zaś do Konowalca, bądź innych członków kierownictwa. Dochody z Litwy i inne wpływały wprost do Konowalca. Obliczenie za r. 1930 obejmujące tylko część dochodów i wydatków, wykazuje, że Fedyna i Konowalec przesłali do „kraju" łącznie 4.325 dol. W r. 1931 Fedyna przekazał 7.425 dol. W r. 1932 nastąpił znaczny spadek dochodów z Ameryki, w związku z czem przekazy z Gdańska ograniczyły się w ciągu pierwszych 3-ch kwartałów do sumy 2,740 dol. Już jednak w r. 1933 Konowalec przez naczył dla „bazy" sumę ok. 8.500 zł. Dodać trzeba, że prócz stałych przekazów pieniężnych, „Baza" zasilana była specjalnemi dotacjami, na koszty większych procesów i bezpłatnemi przesyłkami bibuły i broni oraz że w kraju organizacja zbierała dla siebie składki i spieniężała wydawnictwa, oddziały zaś bojowe na własną rękę szukały jeszcze funduszów, dokonując wspomnianych uprzednio napadów rabunkowych. Przekazy gotówkowe do bazy pochłaniały przeciętnie ok. 25 procent dochodów organizacji.

Lwią część budżetu zagranicznego pochłaniały uposażenia członków naczelnego kolegjum i prowodu. Konowalec pobierał 150 niezdewaluowanych dol. miesięcznie, nie licząc kosztów „ad ministracji", „kancelarji", „podróży" i „sekretarjatu".

„Ekspozytury" O. U. N.

Terenem, na który chronili się zbiegowie z Polski oraz z którego prowadzony był wszelkiego rodzaju przemyt organizacyjny do Polski były w pierwszym rzędzie W. M. Gdańsk i Czechosłowacja.

Archiwum Senyka wykazało ponad wszelką wątpliwość, że ekspozytura gdańska dawała schronienie działaczom skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. M. in. stwierdzono, że pod opieką Fedyny przebywał w Gdańsku od października 1931 poprzez cały r. 1932 Michał Hnatow, pseud. Zaliźniak, organizator zamachu na posła Hołówkę. W Gdańsku też odbywały się perjodyczne konferencje, na które zjeżdżali najwybitniejsi kierownicy z Kowna, Pragi, Wiednia i Genewy. Gdańsk odgrywał również rolę, jako miejsce wysyłek pieniężnych.

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność rezydujących w niej władz UWO. i OUN. z bazą obejmowała również wszelkie dziaty organizacyjne. Pierwsze miejsce przypadło tu transportowi bibuły.

„Fabryczka" bomb w Krakowie

Przechodząc skolei do przedstawienia ustaleń śledztwa, które bezpośrednio dotyczą osób objętych oskarżeniem, akt oskarżenia omawia przedewszystkiem dane, tyczące się ekspozytury OUN. w Krakowie, która, jak wiadomo, dostarczyła pocisku bombowego, użytego do zamachu w dn. 15 czerwca.

Jak już zaznaczono, puszka i części konstrukcyjne zapalnika tej bomby, wykonane są z materjałów, ujawnionych w mieszkaniu Jarosława Karpyńca. Stwierdzono, że w Krakowie wśród akademików narodowości ukraińskiej O. U. N. utworzyła swoją ekspozyturę, w której rolę kierowniczą odgrywał osk. Mikołaj Klymyszyn, a prócz niego czynny był również Jarosław Karpyniec. W dn. 14 czerwca 1934 dokonano w mieszkaniu Karpyńca i Klymyszyna rewizji, podczas której znaleziono u Karpyńca liczne narzędzia i materjały, przeznaczone do produkcji środków oraz przyrządów wybuchowych, a także szereg dowodów, wskazujących na jego udział w OUN., u Klymyszyna zaś literaturę OUN., notatki szyfrowe, nabity pistolet, 18 pustych czerepów do granatów — bomb.

W tym samym czasie flisacy natknęli się na brzegu Wisły od strony Dębnik w Krakowie na kilka paczek, złożonych płytko w wodzie, naj widoczniej w celu chwilowego ukrycia. Wezwana policja stwierdziła, że paczki zawierały literaturę OUN. W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono w Wiśle na brzegu dębnickim na pudełko, takie samo, jakie znaleziono u Klymyszyna, zawierające kwas pikrynowy, a więc materjał identyczny z zawartością bomby warszawskiej.

Wreszcie w dn. 23 czerwca 1934 r. znaleziono opodal Dębnik w zaroślach nad Wisłą walizkę, wypełnioną pismami OUN. Badanie wykazało, że przy ul. Różanej 25 w najbliższem sąsiedztwie mieszkań Karpyńca i Klymyszyna, a zarazem w pobliżu wyspy mieściła się kolonja studentów — Ukraińców, którzy pozostawali z Karpyńcem i Klymyszynem w żywym kontakcie. Poprzedniego dnia, t. j. 13 czerwca, znalezione później w Wiśle przedmioty zostały przez zamieszkałego tam studenta Nazara, członka O. U. N., wyniesione, obawiał się on bowiem, że z racji pewnego nieporozumienia pomiędzy lokatorami domu może wkroczyć policja i znaleźć kompromitujące dowody.

EKSPOZYTURY PIROTECHNICZNE I CHEMICZNE.

Dnia 21 marca 1934 r. zatrzymano przed ukraińskim domem akademickim we Lwowie 2 zamieszkałych tam studentów, którzy nieśli walizkę, zawierającą, jak się okazało, 3 mechanizmy bombowe, pochodzące z laboratorjum Karpyńca. Biegli stwierdzili, że wszystkie te 3 mechanizmy są jednego typu, identycznej zasady działania i wszystkie niefachowej produkcji. Pochodzą one z materjałów, znalezionych u Karpyńca i wykonane zostały przez jedną i tę samą osobę.

(D. c. podamy jutro)

Izba Przem-Handl. w roli mentora

Omawiając sytuację materjalną sfer pracowniczych w jednym z artykułów (16 b. m.) w związku z cofaniem przez sklepy kredytu, pisaliśmy: „*Izba Przemysłowo - Handlowa powinna wreszcie wpłynąć uspakajająco na kupiectwo wileńskie*". Wczoraj otrzymaliśmy następujący komunikat Izby:

Wobec różnorodnych wersyj, jakie kursują w związku z kwestją odłużenia urzędników, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zwrócił się do Biura Inspekcji Finansowej Przemysłu i Handlu z prośbą o spowodowanie ukazania się oficjalnego wyjaśnienia co do zakresu i kierunku, jaki ma przybrać akcja oddłużenia urzędników, zapowiedziana w sposób dość ogólnikowy.

Wprawdzie Agencja „Iskra" rozesłała do prasy komunikat w tej sprawie, nie wyjaśniał on jednak dostatecznie kwestji, aczkolwiek wskazywał, że zakres ewentualnego oddłużenia będzie dość wąski. Ostatnio ukazał się okólnik Min. Skarbu, nakazujący wstrzymanie potrąceń urzędnikom rat zaliczek na uposażenie. Związek Izb uważa, że niezbędnem jest ogłoszenie przez czynniki miarodajne wyczerpującego wyjaśnienia, dotyczącego całokształtu zagadnienia.

Należy stwierdzić, że w związku z zapowiedzią oddłużenia — dało się zaobserwować zaniechanie się regularności we wpływaniu rat za sprzedane urzędnikom towary. Objaw ten przybrał szczególnie poważne rozmiary w branży włókienniczej i księgarskiej, przez co zagraża bytowi odnośnych przedsiębiorstw, które większą część swego obrotu opierały na sprzedaży ratalnej. Toteż obserwowany niepokój w handlu i wstrzemięźliwość w udzielaniu dalszych rat urzędnikom został spowodowany nietylko zapowiedzią oddłużenia, ale w znaczniejszym stopniu — wspomnianą *taktyką klijenteli urzędniczej*.

Jeżeli przeto opinja publiczna oczekuje od kupców, by w zrozumieniu ciężkiego położenia sfer urzędniczych, nie odmawiali im kredytu i nie likwidowali systemu spłat ratalnych, to zaznaczyć należy, że *osiągnięcie tego celu zależy przedewszystkiem od utrzymania dobrej opinji pracowników, jako punktualnych i solidnych płatników.*

W tych warunkach dla spowodowania uspokojenia i normalizacji stosunków na omawianym odcinku — poza wyczerpującem wyjaśnieniem czynników miarodajnych — niezbędnem jest, by *organizacje, reprezentujące świat urzędniczy, oraz prasa uświadomiła rzesze urzędnicze o niecelowości i szkodliwości wstrzymywania się z regulowaniem rat w oczekiwaniu moratorjum urzędniczych długów, względnie oddłużenia na odcinku długów towarowych*. (Podkreślenia Izby).

PRZYP. RED. Jeżeli ma to być odpowiedzią na nasze wezwanie, to musimy przyznać, że jest ona dość dziwna. Apelowaliśmy do Izby P.-H., by wpłynęła uspakajająco na sfery kupieckie, wykazując, że powodów do paniki niema. Zamiast tego Izba P.-H. uważała za stosowne udzielić lekcji dobrego zachowania się urzędnikom. O ile nam wiadomo, ani wychowywanie urzędników, ani instruowanie prasy o kierunku akcji nie należy do kompetencji Izby. Natomiast w ramach swych kompetencyj Izba Przemysłowo-Handlowa może wpłynąć uspakajająco na kupiectwo i tego od niej oczekuje świat pracowniczy. Co się tyczy nieuregulowanych w terminie zobowiązań, to zostawmy tę kwestję poszkodowanym. W obecnym stanie prawodawstwa sobie sami radę sami.

Pożyteczna inicjatywa

Jeśli dla ludzi zamożnych radjo jest jednym z wielu środków do uprzyjemniania życia, to dla ludzi pracy, zmuszonych do ograniczania do minimum swych potrzeb i wydatków, jest ono jedynem naprawdę dostępnem źródłem rozrywki kulturalnej.

Tem się też tłumaczy fakt, że obniżka uposażeń urzędniczych zupełnie nie osłabiła żywiołowego wprost pędu do radja. Jednak w tym celu by zaobserwować w ciągu lat ostatnich. Można nawet powiedzieć, że obecnie świat pracowniczy radjofonizuje się w znacznie szybszem tempie, niż dawniej.

W dużym stopniu przyczyniło się do tego wprowadzenie przez znaną firmę „Kosmos Radjo" systemu ratalnego sprzedaży odbiorników wysokiej klasy marki „Kosmos". Pragnąc umożliwić szerokim rzeszom ludności korzystanie z dobrodziejstw radja, firma „Kosmos" wyznaczyła pewien ściśle określony kontyngent odbiorników „Kosmos" do ratalnej sprzedaży po 16.50 i 17.50 złotych miesięcznie. Nawet w skromnym budżecie urzędniczym kilkunastozłotowe spłaty miesięczne nie odgrywają większej roli, dlatego też radjoamatorzy chętnie korzystają z tego udogodnienia.

Nowe sztuki sowieckie

Tegoroczny sezon teatralny rozpoczął się w Sowietach premjerą sztuki Ilji Selwińskiego „Umka, biały niedźwiedź" w Teatrze Rewolucji w Moskwie.

Akcja tej sztuki toczy się na Dalekiej Północy wśród tubylców, Czukczów. Walczą ze sobą dwa światy — stary tradycyjny świat Czukczów, który reprezentuje zwłaszcza stary szaman Czaicarugin, oraz grupka sowieckich ideowców, którzy pragną przebudować wedlug swej modły podstawy życia tubylców. Obok tych dwóch walczących ze sobą światów działają kupcy—obcokrajowcy, którzy skupują u tubylców skóry i porządnie ich przy tem oszukują. Żeby przebudować życie Czukczów po swojemu sowieccy ideowcy muszą przedewszystkiem zdobyć zaufanie tubylców. Sztuka Selwińskiego daje obraz walki propagandystów sowieckich o zaufanie tubylców. Reprezentantem tubylców w sztuce jest właśnie Umka, znany pod przydomkiem „Biały Niedźwiedź".

Sztuka przedstawia walkę wewnętrzną tego tubylca który wychowany w starodawnych zwyczajach z trudem tylko rozumie nową sowiecką ewangelję i z dzikusa—tubylca przeistacza się pod wpływem sowieckich propagandystów w człowieka bardziej odpowiadającego wymaganiom chwili.

Pierwszy Teatr Artystyczny w Moskwie rozpocznie sezon premjerą nowej sztuki Bułgakowa i Weresajewa: „Puszkin".

Puszkin osobiście w tej sztuce nie występuje, lecz cała akcja toczy się dookoła jego osoby. Chodzi o ostatni miesiąc życia poety. W sztuce występują m. in. Mikołaj I, poeta Żukowski, żona Puszkina, zabójca poety Dantes i inni.

Teatr związków zawodowych w Moskwie przygotowuje premjerę nowej sztuki Bill—Biełocerkowskiego „Insurekcja profesora Sokołowa". Sztuka daje obraz zmagań ideowych w łonie inteligentnej rodziny rosyjskiej w naszych czasach. Bohater sztuki w końcu przeistacza się w sensie wymagań chwili.

Teatr młodego spektatora w Moskwie przygotowuje premjerę nowej sztuki L. Kassila i S. Auslendera „Szkoła błądząca".

Sztuka przedstawia dzieje szkoły rosyjskiej w latach 1917/18.

Sp.

Wzrost bezrobocia światowego wśród pracowników umysłowych

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie w sprawozdaniu swem o bezrobociu stwierdza, iż w ciągu ostatnich dwóch lat nastąpił wzrost bezrobocia we wszystkich dziedzinach pracy umysłowej. Aczkolwiek dane statystyczne w tym kierunku są niedostatecznie opracowane, jednak istniejące wykazy oświetlają dostatecznie sytuację.

W **Finlandji** np. w połowie 1934 r. oceniano liczbę bezrobotnych pracowników umysłowych na 5000 osób. W **Łotwie** ankieta przeprowadzona w końcu 1933 r. przez min. opieki społecznej wykazała istnienie $6^1/_2$ tysiąca bezrobotnych tej kategorji.

W **Polsce** obliczenia dokonane w marcu 1935 r. stwierdziły, iż liczba bezrobotnych pracowników umysłowych sięga 170.000 przy ogólnej liczbie 570.000 bezrobotnych.

W **Szwajcarji** na początku r. b. liczba bezrobotnych tylko z wykształceniem technicznem sięgała 7.000.

W **Niemczech** w r. 1935 obliczano na ok. 50.000 liczbę bezrobotnych posiadających dyplomy naukowe.

W **Stanach Zjednoczonych** stwierdzono, iż liczba lekarzy nie mających stałego zajęcia sięgała w 1932 r. 3.000 osób.

Wszędzie naogół, jak stwierdza raport M. B. P., ilość bezrobotnych pracowników umysłowych wzrasta szybko naskutek przyrostu liczby młodych zawodowców, opuszczających zakłady naukowe z dyplomem w kieszeni. Tylko, jak podkreśla M. B. P., w kilku krajach, które zdążają dopiero teraz do rozwoju życia przemysłowego, nie istnieje kryzys w dziedzinie pracy umysłowej. Tak jest np. w Z. S. R. R., gdzie państwo stara się o jaknajwiększy przyrost nowych sił fachowych we wszystkich dziedzinach wiedzy i przemysłu. Naogół sytuacja jest jednak wszędzie ciężka i w szczególności dotkliwie odbija się na wolnych zawodach.

Tabela Loterji Państwowej

z dnia 18 listopada

Główne wygrane I i II-gie ciągnienie

Zł. 10.000 na numer 27081.

Zł. 5.000 na n-ry: 34016 54536 145978 151912 189797

Zł. 1.000 na n-ry: 37211 55178 68626 132319 178680

Zł. 500 na n-ry: 4707 24275 37339 67989 70868 187413 182282

Zł. 400 na n-ry: 746 7119 15467 35645 37984 55521 62036 69922 79265 80654 80702 100677 117358 134056 140357 152519

Zł. 250 na n-ry: 1396 8339 8629 9116 12035 12322 16586 21427 52059 55142 62912 70353 79289 81310 90137 103026 104236 110069 115174 150163 165569 167498 173279 175386

Zł. 200 na n-ry: 3843 3914 10949 16552 19550 37482 47400 57949 65020 75276 76517 96282 98392 100249 102020 107486 124056 161679 163686 164082 166831 168587 173639 177617 190991

Po 150 złotych

118 536 132 171 895 2116 3106 417 717 4077 198 407 982 5445 669 874 6031 63 597 835 7203 544 738 52 994 8563 9251 422 43 10264 437 11429 72 508 12333 481 13040 87 787 15274 16430 563 719 61 993 17087 555 879 18652 61 848 966 85 19439 787 886 20156 310 415 647 700 846 21443 624 859 22355 23904 24657 754 885 25038 785 823 26033 248 379 516 691 27328 98 28627 706 859 29793 30192 233 804 31008 154 32274 381 33004 23 490 679 920 34348 442 864 35436 507 36763 917 55 66 37218 308 914 75 38227 477 39058 198 553

40384 601 793 41936 42200 410 913 43150 978 44004 91 106 9 629 45151 660 705 865 46086 156 68 286 92 419 47119 245 48507 770 49507

50392 51258 379 581 845 52003 125 393 963 53074 173 583 762 968 54029 33 346 603 55260 66 380 601 56010 290 301 6 57648 781 886 918 58071 75 453 59423

60329 702 76 807 61770 853 62780 63659 995 64027 251 824 36 65 923 56 65386 772 819 66951 67003 68454 790 69901 47

71179 312 86 526 601 78 942 72026 432 501 77 89 890 73663 960 74036 79 75096 253 609 853

76296 308 78456 95 949 79271 505 692 81056 105 725 82504 711 83264 95 326 521 945 84148 418 779 85159 292 764 943 86690 757 87002 21 390 763 88037 72 849 89537 82 90524 849 91371 657 93739 94043 116 95053 419 693 719 32 884 96557 646 95 97162 607 840 98643 775 970 99712 100581 847 52 94 101297 775 970 99712.

100581 847 52 94 101297 690 787 105751 106009 622 840 919 107164 368 528 660 108311 62 775 109198 459 713 914 110018 408 555 111685 704 45 810 112288 306 599 113627

114370 471 115238 361 485 785 116102 612 79 819 926 117542 648 118057 184 478 570 958 119119 484 761 65

120239 739 121619 719 937 75 122173 827 123452 984 124111 358 547 125347 92 126071 127860 128108 284 129211 304 64

130417 822 131474 748 888 13255 999 133709 302 134147 578 182 135869 995 136062 460 70 755 825 65 137380 138644 942

140652 141789 142358 61 75 595 144028 65 246 145585 146044 257 711 157088 545 148076 328 407 41 512 661 149445 584 150341 657 992 151421

152292 554 85 802 153123 563 772 938 92 154204 896 155647 156121 157286 351 158093 140 245 568 159021

160246 74 374 553 161539 727 162694 163051 132 572 164105 68 624 764 828 31 167065 330 616 967 168049 169872

170007 255 939 171021 70 566 172899 173454 174110 545 777 880 175360 177383 921 179758 811

180665 181777 183498 807 928 184508 861 185091 182 445 186058 235 384 187251 497 513 188122 189099 668 821 942

190154 386 191021 60 71 648 706 904 87 192785 193630 194816

Po 50 złotych

876 975 1076 515 621 35 973 2016 54 128 333 819 3710 855 4323 72 597 828-966 75 5419 66 661 83 99 901 6687 786 7023 447 8019 365 437 708 877 9276 379 589 624

10053 355 11966 12016 110 237 484 969 13279 316 62 14022 507 655 914 15206 12 850 16170 680 914 72 17579 926 61 18175 687 717 870 19181 274 300 738 52

20523 677 817 947 21132 472 22163 207 305 86 44 23256 425 879 24320 596 650 92 937 25308 966 26180 319 90 561 27143 88 307 28063 111 360 404 822 29125 669.

30473 757 83 883 945 31075 394 761 32143 33029 219 34393 445 532 695 35031 379 475 553 744 804 901 36036 155 95 37115 455 533 74 792 809 38491 98 527 608 39021 90 568 698 716 80

40549 602 866 41051 192 222 710 42669 703 43048 55 73 234 370 44205 320 495 875 989 45140 426 539 45330 448 506 47617 48758 49557 58 727

50171 514 615 64 907 51915 17 52076 112 386 625 53257 62 571 649 54509 824 988 55097 209 456 614 54 998 56059 60 99 165 350 579 680 816 57443 529 610 58007 93 763 933 59403

60161 317 650 76 732 61007 24 478 644 932 62011 54 168 483 676 63874 64446 63 71 587 65989 66070 229 559 696 746 67288 419 734 96 824 68090 472 603 729 856 69238 575 628 789 885 973

70477 575 981 71191 264 518 28 72064 112 687 73131 350 89 668 74008 21 45 100 287 75253 453 627 96 791 850

76015 163 321 465 972 77852 78053 433 625 799 820 51 979 79117 493 702 94 950

80125 490 893 81552 54 82039 142 534 42 93042 305 460 778 898 84079 184 429 65 768 78 805 54 69 85165 546 86080 100 397 750 87064 92 190 574 708 88570 89094 433 647

90337 438 925 91071 333 722 935 92974 93000 311 456 708 908 94448 664 90 970 95080 249 391 96108 589 97237 305 61 98722 918 99195 454 714

100053 608 765 853 101210 27 348 452 756 818 914 36 102072 575 774 800 103232 525 656 761 104227 899 105020 534 766 933 106155 965 107218 340 108034 194 704 993 109037 341 936

110027 141 326 980 111129 64 408 662 778 892 927 112240 573 925 113606

114147 208 303 115521 83 116083 113 451 620 771 819 117161 440 118375 741 981 94 119344 806

120051 212 713 883 121177 400 740 75 811 14 936 122131 254 579 606 71 896 123041 143 760 891 124113 71 359 440 671 866 125218 417 25 755 126060 127389 699 719 128237 700 79 129110 85 278 542 623 799

130703 131358 618 817 132349 433 133041 88 134187 337 634 135138 567 742 136742 88 814 71 137326 600 47 138120 544 637 139129 271 566 729 933

140119 876 902 141099 757 142712 143178 544 144080 216 443 620 854 145742 146148 65 286 908 147043 257 473 647 148199 250 149093 191

150339 151177 561 915 152077 183 221 385 742 803 153670 94 154288 155008 126 255 354 616 156029 65 282 349 50 456 525 740 157200 158193 590 717 952 159123 32 551 771 79 866

160268 345 614 161014 70 159 374 162170 163838 70 164042 374 636 773 165217 352 79 544 166082 118 91 631 886 973 167652 916 168396 708 169277

170551 668 790 961 171066 220 449 172108 94 254 503 633 875 958 173409 70 506 96 728 868 175000 289 304 6 176291 96 490 786 177410 629 723 961 178055 638 935 67 179003 254 414 500 88 728

180251 418 26 181573 87 843 182304 71 589 767 873 86 183865 184082 222 32 492 504 948 71 185429 610 827 186163 294 783 864 187445 69 628 44 749 189616 99 759 943

190393 191798 192302 637 794 193140 194336 414 762 976 195982

III-cie ciągnienie

PO ZŁOTYCH 50

68 157 1426 682 773 3113 4941 5039 320 6106 789 907 7099 340 564 8876 9370 829

11337 687 740 12194 536 709 13690 955 15125 39 17187 215 685 933 18045 52 271 19492

20155 556 718 23266 906 24661 712 25289 704 26154 364 520 27153

30003 31638 33141 639 739 34454 730 35343 459 36030 266 785 37124 40 766 99 38162 328 552 670

41020 34 365 696 895 42053 362 82 44911 45162 46513 47370 522

50049 223 617 51914 58 52011 53886 54763 69 55578 711 57015 58122 724 55

60082 61881 62187 64970 65516 49 52 961 93 66776 84 67377 697 703 68686 69745 852

70277 399 559 71877 72197 847 73050 74234 544 973 75039

76650 77508 853 78025 79381

80124 219 81341 897 82524 869 98 83363 85015 135 681 86825 973 87145 392 41 507 88004 89754

411 507 88004 89754

94041 380 469 842 96715 98442

100215 101125 47 414 102592 696 892 103240 432 559 947 104121 616 105116 106768 863 970 107252 413 108158

110919 112689 114176 115010 106 750 57 116148 483 117994 118410 119634 738

120358 612 121366 122819 80 123189 920 124347 126437 127405 21 742 128759 849 129128 292 554 613

130366 567 773 860 92 131131 272 527 132231 486 134333 95 774 135963 137914 138696

140469 141507 899 142047 157 306 702 143412 144379 456 145344 813 44 146116 276 745 147238 638 749 148546 908 11 149006 380 880

151552

152089 978 153181 222 154510 155349 478 156516 157252 580 158136 221 159442 749 948

160517 161534 162546 163109 164559 842 166465 724 167292 168749 169425 29 565 736

170555 631 862 996 171438 525 807 27 172035 124 765 992 173107 751 860 174020 175599 176249 177036 230 178098 410 179173 478 625 712 975

180096 182084 183450 184712 185748 186520 749 818 955 188410 946

191207 972 192078 269 297 605 29 754 974 193012 194086

PO ZŁOTYCH 150

141 291 1280 2435 3218 4676 887 5824 38 6408 7484 727 8885 9255 99 368

10615 836 12190 13464 14748 855 15185 353 16451 17367 18320 19768 86 907

20378 23883 25093 27074 413 28570 600

30547 31279 32242 33409 34132 35204 37784 38902 39805 966

41882 45046 770 46200 561 645 47526 875 932 48453 49395 606

50661 747 52539 53400 36 734 54050 940 55748 804 958 56597 58141 59451 940

60032 308 62033 289 63442 64742 65256 668 952 66199 66686 68957 69549

73785 75512 975

77518

81319 859 82697 901 84461 756 86497 87782 88738

90134 92172 93566 817 94115 934 95463 513 96604 98472 898

100242 901 101269 102159 103155 790 105455 107166 304 468 908 108106 109458

110339 452 514 945 111416 875 974 112103 356 720 113861 114594 624 991 115007 116362 117076 275 98 470 119760

120242 780 121266 434 543 122940 123367 612 124341 431 771 125281 127099 128187 129316 445 592 747

130283 131473 132616 958 133524 971 89 139912

140769 141041 529 144678 145189 755 89 867 146353 147891 148588 953

153272 155656 803 156329 157666 158020 178 387 427 160313 590 162038 163597 164748 165805 911 19 167996 168128 171195 172785 173598 175545 176192 830 177030 402 511 47 178893 179490 180108 496 653 182105 513 188380 507 189701 190073 431 70 191784 948 94 192281 90 193179 542 194123 689 999

Główne wygrane IV-te ciągnienie

Zł. 25.000 na nr.: 67562

Zł. 20.000 na nr.: 90325

Zł. 10.000 na nr.: 37884

Zł. 5.000 na nr.: 102499

Zł. 2.000 na n-ry 83206 161558

Zł. 1000 na n-ry: 98299 164240 177215

Zł. 500 na n-ry: 47853 52852 85799 97783 125587 130029 161336

Zł. 400 na n-ry: 29829 31465 90675 187493

Zł. 250 na n-ry: 12872 15403 20974 34714 39938 51910 70787 96809 98666 100709 114415 124172 126714 138353 139714 148280 149613 150648 159218

Zł. 200 na n-ry: 5190 10338 13109 13308 13754 30718 39137 47885 54061 57911 71513 80932 87004 88414 92539 96693 103521 103932 110955 113941 136595 144903 153064 156810 158329 159041 171955 173199 178631 182205 188851

Po 50 zł.

73 508 2010 482 3338 687 957 4392 5785 6010 112 7075 426 885 984 8995 9946.

10448 620 978 11437 706 919 12855 986 13169 360 14113 81 288 16458 17850 19352 809 922.

20399 451 21424 23006 320 436 25477 26616 27436 28064 609 909 29099 661.

30789 31049 770 32137 464 955 33485 566 740 34262 386 420 572 35400 573 782 36233 60 531 714 870 37724 38283 546 715 39503.

41393 699 957 42227 389 459 706 46141 372 48043 471 49404 503 651.

50673 51646 52140 675 828 54537 667 801 55025 350 929 56333 57029 379 59060 176 498 567 801.

60438 62983 63499 65034 524 783 68336 59 791 873 69000 49 114 519.

71729 74084 75007 347 683.

76391 747 77341 611 78156 605 91 79319

80060 140 81205 21 541 82210 648 743 84800 83 950 85316 669 86446 980 87156 88150 740 851 89557

90182 999 91369 523 659 923 92611 93677 94353 815 930 95956 97077 884 98287 692 99196 597

102044 819 99 103161 104770 105546 647 106128 490 729 107566 601 732 995 108111 63 109630 40 46 929

110280 111382 777 112487 544 70 113095 370 853

114656 115219 118047 63 663 803 91 119220 487 534

120004 398 523 916 41 121970 122294 123310 124150 84 310 500 125920 126033 127962 128658 129016 371 672

131563 823 132138 884 133635 135496 136046 148 773 137145 138030 697

140245 141253 613 142707 143129 388 871 144218 380 86 145317 146730 147626 828 148486 877

150428 151107 311 798 892 153318 75 158044 159054

160090 895 161761 162313 779 163184 275 164152 165509 166466 666 771 84 167270 82 795 169320 44

170478 627 171949 172441 173104 26 343 977 174303 500 11 175521 176169 465 177590 178201

180209 729 181494 183007 395 758 185033 186424 187630 812 188473 824 934

190235 191289 664 802 192899 931 193310 471 194082 141

Po 150 zł.

435 849 2085 4157 261 353 5389 6508 7124 9205.

10041 13254 513 15255 732 908 16214 770 17907 18853 19660 85 744.

23737 24472 25619 835 27399 29387 97.

30777 894 31159 32549 90 33218 627 35712 38245 39629.

40576 612 865 41966 43579 44466 45156 235 347 49513.

50494 811 51100 264 319 771 951 52006 53 600 53359 471 751 54700 935 79 56208 57126 58467 59281 521 775 838.

60102 612 61837 62073 601 63101 65285 66174 305 755 67205 434 68434.

71803 72249 74365 644 75520 650.

77334 79747 980 80706 27 85 977 82097 951 83075 413 88 84718 85481 86533 627 837 959 87082 545 88414 45 797 89833 90362 639 91664 92060 959 93263 94517 95791 96794 97256 323 761 100698 101826 96 102088 994 103953 105025 420 106163 839 108123 375 109591 961 110226 111008 298 112205 113110

115940 117938 119724

120009 121876 122554 125648 126061 559 128062 278 129673

130808 131256 133642 134000 769 135141 347 136345 484 138356 139209

140675 764 141032 576 142247 310 143470 144195 915 145022 146586 728

151288 545 153658 733 154181 474 757 155063 156423 924 157035 226 405 158148 353 832 159765

160026 163370 165579 166589 845 168177 333 489 918

170386 615 171780 172282 173033 111 210 390 641 177420 179035

182215 183 261 493 535 185193 186108 764 188429 189350 664 845

191979 194657

KURJER SPORTOWY

Bokserzy A. Z. S. wycofali się z mistrzostw drużynowych Polski

AZS postąpił źle. Nie można było w ostatniej chwili, już po dokonanem losowaniu wycofywać się z walki, która zapowiadała się interesująco ze względu na przyjazd do Wilna mistrza Warszawy Skody. Skoda posiada trzech pierwszorzędnych bokserów na czele których stoi pogromca Rotholca Czortek, a dwaj pozostali to Bąkowski i Seweryniak.

Akademicy jakoby przestraszyli się deficytu, który związany jest z organizacją zawodów, bo Skodzie trzeba pokryć nietylko przejazdy kolejowe, ale utrzymanie i mieszkanie. Wiedzieli jednak przedtem, że ciężka czeka ich przeprawa na ringu, a jeżeli już namiętnie walczyli o przyznanie zdobytego walkowerem mistrzostwa drużynowego Wilna, to biorąc na siebie odpowiedzialność reprezentowania Wilna w walkach z innemi okręgami nie powinni byli oddawać punktów walkowerem. Zabrakło jednak AZS-owi sportowego ducha.

Przykro jest pisać o tych rzeczach, ale trzeba powiedzieć prawdę, że AZS postąpił niesportowo. Polityka działania AZS jest bardzo skomplikowana.

Słowem stało się. Wil. Okr. Związek Bokserski zawiadomił Polski Związek Bokserski, że Wilno walczyć nie będzie, że oddaje punkty walkowerem. Wysłano również list do Skody.

Wileński Okręgowy Związek Bokserski zaproponował Skodzie, żeby przyjechała do Wilna na zawody towarzyskie. Odpowiedź ma nadejść dziś. Prawdopodobnie Skoda skorzysta z propozycji bo Wilno daje stosunkowo niezłe warunki.

Jeżeli Skoda przyjedzie, to mecz odbędzie się w niedzielę w południe w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego. Wilno ze swej strony wyznaczyło następujących zawodników: Bagiński (Lendzin), Nowicki (Malinowski), Krasnopiorow (Ginejt), Szczypiorek, Wildo (Matiukow), Mażulis (Judig), Unton (Szott). Zawody odbyć się mają w 7 wagach bez ciężkiej a jeżeli Skoda zechce to Wilno może wystawić dwóch bokserów w wadze średniej, wówczas walczyłby Mażulis i Judig. Ciekawem jest że Matiukow wyznaczony został na rezerwie, ustępując miejsca Wildzie. Matiukow z Seweryniakiem ze Skody kilka już razy walczył. Niech więc teraz szczęścia spróbuje młodszy od niego Wildo.

Czekać więc trzeba na odpowiedź.

Ostatnie trzy mecze ligowe do rozegrania

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi państwowej pozostały jeszcze tylko trzy mecze a mianowicie:

W nadchodzącą niedzielę 24 bm. w Świętochłowicach walczą Śląsk — Warszawianka, sędziuje p. Gruszka, a w Krakowie Garbarnia — Wisła, sędziuje p. Rettig.

Wreszcie 1 grudnia br. w Warszawie odbędzie się ostatni mecz ligowy Warszawianka — Wisła, sędziuje p. Romanowski.

Pożegnanie dr. Lorentza w T-wie Krajoznawczem

Odbyło się przed kilku dniami walne zebranie wileńskiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego i pożegnanie dotychczasowego prezesa dr. Lorentza.

Po odczytaniu sprawozdań i dyskusji, jaka się wywiązała, odbyły się wybory nowego zarządu T-wa. Prezesem wybrano dyrektora Archiwum Państwowego w Wilnie Wacława Gizbert-Studnickiego, członkami zaś zostali inż. Budkiewicz, Dąbrowski, Domaniewska, Janicki, konserwator Piwocki, Rosiak, Witortówna i dyr. Zapaśnik.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyło się pożegnanie przez T-wo dotychczasowego prezesa dr. Lorentza. Przemawiali: w imieniu T-wa Studnicki, przedstawicielka młodzieży, delegat kół przewodników oraz przedstawicielka Koła Miłośników Trok, dyr. Rutkowska, przedstawiciel Żydowskiego T-wa Krajoznawczego.

Wyjeżdżającemu p. Lorentzowi wręczono artystycznie wykonany przez p. Tłomakowskiego adres.

Zebranie zakończył interesujący referat p. Domaniewskiej o wrażeniach z Węgier.

—(:)—

Akcja o potanienie piwa w Wilnie

W maju br. powstał w Wilnie syndykat browarów ziem północno-wschodnich. **Jednem z pierwszych posunięć Syndykatu było podniesienie cen taniego piwa o 40 procent.** Cena z 3 zł. 50 groszy za wiadro (20 butelek) przed majem podskoczyła po zawarciu porozumienia między browarami na 5 zł. 60 groszy.

Akcja Związku właścicieli piwiarń Ziemi Wileńskiej oraz Sekcji piwiarń przy Zw. Drobnych Kupców Żyd. o potanienie tego piwa nie odniosła skutku. Wobec tego oba związki postanowiły na wspólnem posiedzeniu delegatów obu zarządów, odbytem we wtorek, **wstrzymać od 24 bm. zakup i sprzedaż taniego piwa**, chcąc w ten sposób wymusić na browarach obniżenie cen do wysokości przedsyndykatowej.

Jak nas informują, podwyższenie cen na tanie piwo pozostaje w związku z unieruchomieniem jednego z browarów w Wilnie, któremu Syndykat za **wstrzymanie produkcji wypłaca 2 tys. zł. mies.** Kwota z tej podwyżki ma iść podobno na pokrycie tej sumy.

—(:)—

Sprostowanie

Do wczorajszej rubryki ofiar zakradł się błąd. Ofiarodawcami są pp. Aleksandra i Marjan Jankowscy.

Stan robót na Rossie

Postęp prac przy budowie cmentarza - grobowca na Rosie w Wilnie najwyraźniej zaznaczył się w zakresie robót budowlanych, które zgodnie z zawartą umową zostały przez przedsiębiorcę W. Giedroycia w terminie 15 listopada wykonane.

Cmentarz jest otoczony granitowem ogrodzeniem, żelbetowy grobowiec, oblicowany wewn. granitowemi płytami, jest ukończony, gotowe są ścieżki wyłożone nieforemnemi płytami granitowemi i schody, ukończone są fundamenty pod żołnierskie nagrobki i cały cmentarz jest zniwelowany i doprowadzony do swej ostatecznej formy. Do zupełnego ukończenia cmentarza brakuje części granitowych, głównej płyty grobowcowej z otaczającym podestem, nagrobków żołnierskich, pokryw na ogrodzenia, słupów do bram i kapliczki, jak również zadrzewienia i trawników.

Potrzebne do budowy granity dzielą się na trzy grupy: 1) granity szare, przeznaczone na kapliczkę, słupy do bram, ławkę przy wejściu, pokrywy górne na ogrodzenie oraz pasy i słupki przy grobach żołnierskich. — wydobyte zostały w okolicy Tomaszgrodu na Wołyniu i częściowo już dostarczone do Wilna. Obróbka tych granitów odbywa się częściowo w Tomaszgrodzie, częściowo zaś w Wilnie. W tym celu buduje się w Wilnie duży barak, w którym będą pracowali kamieniarze w porze zimowej.

2) Granity białe na nagrobki żołnierskie i podest wokoło głównej płyty — są wyłamywane obecnie w Tatrach. Pierwsza partja tych kamieni przybędzie do Wilna w ciągu dwóch tygodni. Obróbka ich również będzie odbywała się w Wilnie.

3) Materjał na główną płytę grobowca z czarnego granitu, wskutek dużych jej wymiarów (3 przez 1,9 mtr.) dotychczas nie został odnaleziony. W dwuch wypadkach płyta ta przy odspajaniu dała rysy.

Dalsze poszukiwania surowca dla tej płyty prowadzone są w kilku miejscach.

Z zaprojektowanych robót ogrodniczych na cmentarzu wykonane są następujące: Sprowadzone są z Wołynia (okolice Korpiłówki) dwa wagony azalji i rośliny te są posadzone na 2-ch szerokich podłużnych klombach, położonych po obu stronach głównej alei na cmentarzu. Dla zabezpieczenia od mrozu i śniegu azalje przykryte zostały gałęziami świerczyny i obudowane daszkiem z desek.

Posadzone są wzdłuż ogrodzenia kilkunastoletnie lipy, które zostały przeniesione z regulowanej obecnie ul. I Baterji. 4 sosny po rogach głównej płyty będą posadzone w zimie, przyczem drzewa te wysokości ok. 4 m. będą przewiezione na cmentarz wraz z bryłą zamarzniętej ziemi, otaczającej korzenie.

Urządzenie trawników na cmentarzu odbędzie się na wiosnę r. 1936.

Roboty regulacyjne ulicy i zaułka Rossa są już na ukończeniu i obecnie odbywa się tam układanie jezdni i obsadzanie drzewami.

O ile dobra pogoda potrwa jeszcze parę tygodni, wszystkie roboty na przyległych do cmentarza ulicach będą ukończone w roku bieżącym.

W dniu święta niepodległości Łotwy



W dniu 16 b. m. Łotwa obchodziła 17-tą rocznicę proklamowania w Rydze przez Łotewską Radę Narodową niepodległości kraju. Na zdjęciu — wieśniaczki łotewskie w swoich malowniczych kostjumach.

Dramat w Opiece Społecznej

35-letnia Anna Błażewiczowa, zam. przy ul. Ułańskiej 23, wtulona w swój obdarty paltocik stała w kolejce na korytarzu Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta. Stało ich, jak to bywa codzień, wielu. Każdy przyszedł w nadziei otrzymania jakiejś nędznej pomocy, zasiłku. O czem myślała Anna Błażewiczowa stojąc w kolejce? Może o swoich głodnych dzieciach, nieopalonej, nieprzytulnej izbie, ostatecznej nędzy...

Stopniowo kolejka topniała. Błażewiczowa zbliżała się już do okienka. Nagle wyszła z kolejki, wybiegła na ulicę. W ręku kurczowo ściskała 20-groszową monetę. Może chciała kupić chleba dla dziatwy? Lecz zamiast pożywienia nabyła za ostatnie grosze... buteleczkę esencji octowej.

Znowu wróciła do ciemnego, długiego i ponurego korytarza Opieki Społecznej Zarządu Miasta. Nie stanęła tym razem w kolejce, usiadła na ławce. Na korytarzu rozległy się szmery głosów, miarowe kroki stale dyżurującego tam policjanta. Nagle:

— „Ratujcie! Ona się otruła“!

Błażewiczowa leżała na kamiennej posadzce wijąc się w boleściach. Obok widniała wypróżniona flaszeczka esencji octowej... Pogotowie zabrało nieszczęśliwą do szpitala.

Przy ulicy Ułańskiej 23 czekały powrotu matki głodne, biedne dzieci... (c).

Konkurs

na stypendjum im. Leona i Aleksandry Koziebrodzkich z zapisu Zofji Chełmickiej dla dzieci oficjalistów wiejskich.

Ministerstwo WR. i OP. ogłasza konkurs na siedem stypendjów dla uczniów szkół rzemieślniczych oraz jedno stypendjum dla ucznia niższych szkół ogrodniczych — każde po 400 zł. na rok szkolny 1935/36. Stypendja nadane będą przedewszystkiem dzieciom tych oficjalistów wiejskich (ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, lokai, stangretów itp.) wyznania rzymsko katolickiego, którzy wykażą się świadectwami dłuższej służby, jako oficjaliści w jednem gospodarstwie wiejskiem; w braku kandydatów, odpowiadających tym warunkom, stypendjum będzie przyznane dzieciom oficjalistów, którzy krótki czas w służbie pozostawali.

Podania kandydatów wraz z a) zaświadczeniami szkół, do których uczęszczają i b) świadectwami pracodawcy, poświadczonemi co do czasu służby rodziców przez wójta, albo proboszcza lub dwóch obywateli ziemskich tejże gminy, winny być wnoszone w terminie do dnia 1 stycznia 1936 r. do Ministerstwa WR. i OP., ul. Szucha 25.

Sekta „zielonoświątkowców“

W swoim czasie sekta t. zw. „zielono-świątkowców“ zwróciła się do władz, celem zalegalizowania jej działalności na terenie m. Wilna. Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki odmówił legalizacji.

Na wileńskim bruku

RABUŚ W „RAFAŁKU“ ARESZTOWANY.

Donieśliśmy wczoraj o rabusiu w „rafałku“, który dokonywuje napaści na samotne kobiety.

Wczoraj młody rabuś został unieszkodliwiony. A stało się to przy następujących okolicznościach.

O godz. 4,30 popoł. przechodziła przez zaul. Ignacowski p. Marja Markiewiczowa (Mickiewicza 22). Nagle z wnęki bramy domu Nr. 10 wypadł jakiś osobnik, wyrwał jej z rąk torebkę zawierającą 54 zł. i zegarek, poczem rzucił się do ucieczki. Ofiara napadu rozpoczęła pościg. Napastnik wbiegł do bramy domu Nr. 10.

Przybyła policja. Dom Nr. 10 otoczono ze wszystkich stron i skrzętnie przeszukano. Jeden z policjantów przeszukując strych wydobył spod zwoju bielizny ukrywającego się napastnika.

Był to 17-letni Mieczysław Kowalewski, zawodowy złodziejaszek, zbiegły niedawno z domu poprawczego w Wielucianach. Okazało się, że dokonał on również napadu na p. Emilję Grzegorzewską.

Podczas rewizji osobistej znaleziono w kieszeni 17-letniego rabusia gazetę, w której wzmianka o napadzie na p. Grzegorzewską, podkreślona była ołówkiem. (c).

FRYDERYK KAMPE. 18

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

W parku grała kapela włoska, przy jej akompanjamencie rzewny tenor śpiewał piosenkę neapolitańską: „O sole mio“.

Wśród czarnych jak noc pinij połyskiwały robaczki świętojańskie.

W tym momencie na balkonie drugiego piętra rozległ się suchy trzask, a wślad za tem dyrektor Fred złapał się za lewy policzek, rozcierając go z wyjątkowo głupkowatą miną, wcale nielicującą z osławioną powagą w życiu prywatnem.

Nieco później Wanda z walizką w ręce opuściła hotel; poszła wprost przed siebie. Była w doskonałem usposobieniu i ze szczególną rozkoszą wchłaniała w siebie urok cudownej nocy.

Uszła paręset kroków i spotkała szofera z małym samochodem, który się zgodził za resztę pieniędzy, jakie jej pozostały, zawieźć ją do Gardone.

Wybór miejscowości był zwykłym przypadkiem — z równem powodzeniem mogła trafić do Trento, albo do Arco, ale szofer musiał wracać do Gardone i wolał wziąć pasażera, aby cośkolwiek zarobić.

Beppo siedział jakoś dziwnie naukos, głęboko wciśnięty w kąt i jedną ręką niedbale trzymał kierownicę. Samochód pędził skrajem drogi, nie zmniejszając szybkości na ostrych wirażach. Przytem szofer trzymał w ustach papierosa, który wypalił się prawie do końca i teraz tlił przy samych wargach.

Wanda uśmiechała się, choć przechodziły ją ciarki; spodziewała się, w każdej chwili, że ogień sparzy wargi, Beppo krzyknie „oj“, wypuści kierownicę, i która się bawi z przerażającą nonszalancją i wóz pokoziołkuje stromem zboczem nadół.

Jednak do tego nie doszło.

Beppo był pewny siebie, maszyna niezawodna, papieros tkwił na swojem miejscu i bez przerwy się palił; widocznie Wanda przeoczyła moment, gdy zmienił go na inny.

Mały Fiat mknął wśród nocy, gdzie niegdzie błysnęły oświetlone okna; rozległ się dźwięczny śmiech kobiecy, urwał się, został daleko wtyle, od jeziora płynęły dźwięki orkiestry, śpiewał ten sam pieszczotliwy tenor; w powietrzu unosił się ciężki, jakby nawiany zapach cyprysów i przekwitających magnolij.

Myśli Wandy były niewesołe:

Przyjadę do Gardone bez grosza, będę musiała usiąść na jakiejś ławce i czekać do rana. Rano pójdę do hotelu, w razie czego dam w zastaw walizkę i zatelefonuję do stryja, żeby mi przysłał pieniędzy na drogę powrotną. A potem co?... — Czuła, że jakiś kłębek podchodzi pod gardło, rośnie, dusi ją. — Już nigdy nie wrócę...

Motor warczał miarowo, papieros po dawnemu sterczał w ustach Beppa, podobny do przyćmionej czerwonawej gwiazdki, noc szeptała kojące bajki i śpiewała przedziwne melodje, szara wstęga szosy spłynęła wdół, wleciała w tunel skalny, stugłose echo zadudniło pod niskiem sklepieniem, nagle zamilkło jak ucięte, samochód wydostał się z ciemności na skąpo oświetloną ulicę przedmieścia Gardone.

Po łagodnych wzgórkach południowo-wschodniej Pensylwanji pełzną olbrzymie węże kilkukilometrowej długości.

Pełzną bez końca.

Przez te rury stalowe płynie ropa naftowa do cystern rafinerji, gdzie się oczyszcza i przerabia w naftę po oddzieleniu różnych składników, które są też użyteczne i dają: benzynę lotną i ciężką, olej maszynowy, smary, oleje mające szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym i olejki do tępienia owadów.

W tej części kraju znaczna część szybów naftowych stanowi własność koncernu Manfielda.

Wszyscy wiedzą, że istnieje człowiek, noszący znane nazwisko Jozue Manfield, fama głosi, że ten dziwak żyje jak odludek i od szeregu lat prawie nie opuszcza starego zamku gdzieś w okolicy Paryża.

Mało kto widział szefa, zastępuje go we wszystkich sprawach Anzelm Lundquist, zwany popularnie „generałem“.

Jozue Manfield w towarzystwie przydzielonego mu wyższego urzędnika spacerował tam i spowrotem po obszernej przestrzeni obnażonej ziemi, pokrytej gęstą siecią rur.

(D. c. n.).

KRONIKA

Środa 20 Listopad

Dziś: Feliksa Walezjusza
Jutro: Alberta B. W.

Wschód słońca—godz. 7 m. 02
Zachód słońca—godz. 3 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 19.XI. 1935 r.

Ciśnienie 775
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa +2
Temperatura najniższa — 3
Opad —
Wiatr: południowo - wschodni
Tendencja barom.: zwyżkowa
Uwagi: dość pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a

do wieczora dnia 20 listopada 1935 r.

Przeważnie pochmurno z przejaśnieniami w dzielnicach północnych, a z drobnemi opadami w południowych.

Na wschodzie w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera, na zachodzie i w środku Polski nieco powyżej zera stopni.

Umiarkowane wiatry z południo - wschodu i wschodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23), 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), 3) Filemonowicza (Wielka 29). 4) Chróścickiego (Ostrobramska 28).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Szwedziuk Dobrosław Stanisław, 2) Dreszkin Genach, 3) Sołowianinówna Czesława.

— ZAŚLUBINY: 1) Serwuło Michał — Mackanisówna Helena; 2) Berezowski — Karpinówna Irena; 3) Śnieżko Jan — Szmauksztasówna Wiktorja; 4) Rudnicki — Kowarska Rocha-Dina.

— ZGONY: 1) Białobrzezki Michał, emeryt P. P., lat 74; 2) Ciuanowicz Stanisław, rolnik lat 55, 3) Ejdekon Dwejra, lat 66; 4) Sokobenzon lat 81.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Stepniewska Marja z Warszawy. Finkelstein Adam z Warszawy. Porok Artur z Warszawy. Stadnicka Izabella z maj. Bizerewicze. Orda Paweł, rolnik z m. Porekale. Karnicki Ludwik z Poznania. Ziemecki Stanisław z Warszawy. Dębowski Jan z Wilkołasa. Mączyńska Jadwiga z Warszawy. Meysztowicz Zygmunt z Warszawy. Żudro Piotr sędzia z Kowla. Bartoszewicki Brunon, rolnik. Rajfeld Witold, komiwojażer z Warszawy.

— **OD REDAKCJI.** Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz po kilkudniowej nieobecności, powrócił do Wilna.

MIEJSKA.

— OBNIŻKA PŁAC NA RZEŹNI MIEJSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta zapadła donośna uchwała. Przyjęto projekt obniżki płac na rzeźni miejskiej o 20 do 30 procent. Uchwała ta wymaga ostatecznej akceptacji Rady Miejskiej.

— *Usunięcie straganów z rynków Nowogródzkiego i Łukiskiego.* Magistrat postanowił usunąć do dnia 30 grudnia rb. wszystkie stragany na rynkach Nowogródzkim i Łukiskim. Zarządzenie to podyktowane zostało względami zdrowotno - sanitarnemi, gdyż jak stwierdzono, większość straganów utrzymywana jest w stanie antyhigjenicznym. Gnieżdżą się tam m. in. szczury w wielkich ilościach, które są roznosicielami chorób. Zarządzenie magistratu straganiarze przyjęli z wielkiem niezadowoleniem. Dotychczasowe interwencje o cofnięcie tego zarządzenia nie dały jednak dotąd pozytywnego rezultatu.

GOSPODARCZA.

— WSZYSTKIE SAMOISTNE PODATKI KOMUNALNE płatne są do 30 listopada. Poczynając od 1 grudnia magistrat przekaże władzom skarbowym listę zalegających płatników. Należności ich będą ściągnięte w drodze przymusowej wraz z doliczaniem kar za zwłokę i odsetków karnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— DZISIEJSZA ŚRODA LITERACKA., poświęcona będzie uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego spowodu przypadającej w dniu 20 bm. dziesiątej rocznicy zgonu.

Prelekcję o Wielkim pisarzu wygłosi Konrad Górski, następnie wykonany będzie fragment z dramatu „Ponad śnieg“ przez M. Szpakiewicza i I. Górską. Wstęp dla wszystkich.

— POSIEDZENIE T-WA GINEKOLOGICZNEGO. Dnia 21 bm. o godz. 20 w lokalu Państw. Szkoły Położnych (Szpital Św. Jakoba) odbędzie się posiedzenie Wil. T-wa Ginekologicznego. Na porządku dziennym: 1) Pokazy chorych i preparatów; 2) Dr. M. Petrusewiczowa — Brak orgazmu u kobiet (dokończenie).

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW. W dniu 22 listopada 1935 r. (w piątek) o godz. 19 min. 30 odbędzie się wewnętrze zebranie członków Klubu Włóczęgów i kandydatów. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Portowej 5—14.

— „WSPÓŁCZESNE ZWYRODNIENIE LUDZKOŚCI“. — 21 i 28 listopada w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) Prof. Z. Hryniewicz z ramienia T-wa Eugenicznego wygłosi odczyt na temat: „Współczesne zwyrodnienie ludzkości“. Początek o 6 wiecz. Wstęp wolny.

— Z T-WA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE. We czwartek 21 listopada rb. w gmachu T.P.N. przy ul. Lelewela 8 o godz. 19 (7 wiecz.) odbędzie się 103 zwyczajne posiedzenie miesięczne Towarzystwa, poświęcone pamięci zmarłego w roku bieżącym znakomitego historyka Szymona Askenazego. Prof. dr. Janusz Iwaszkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Działalność naukowa Szymona Askenazego jako historyka i profesora“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

RÓŻNE

— KURS PRZYRZĄDZANIA POTRAW BEZMIĘSNYCH. Związek Pań Domu zawiadamia, że w dniach 26, 27 i 28 listopada organizuje kurs potraw bezmięsnych w Szkole Pracy Domowej (ul. Franciszkańska 7). Zapisy przyjmuje się w dniu 22 listopada w godzinach 5—7 w lokalu przy ul. Zamkowej 8—1.

Teatr i muzyka

— Występy Elny Gistedt. — „MĄDRA MAMA“. W roli tytułowej czaruje widzów Elna Gistedt w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu.

— „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA“ w „Lutni“. W piątek nadchodzący wznowiona zostanie ogólnie lubiana melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“. Rolę tytułową kreuje niezrównanie Elna Gistedt.

— PORANEK SYMFONICZNY w „LUTNI“. Kolejny poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę nadchodzącą o godz. 12.15 pp. w teatrze „Lutnia“. Udział bierze Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją prof. Konstantego Gałkowskiego. Jako solistka wystąpi wybitna śpiewaczka Zofja Bortkiewicz - Wyleżyńska. W programie: Moniuszko, Głazunow, Czajkowski, Maliszewski, Noskowski i Areński. Ceny miejsc od 25 gr.

— ADA SARI W WILNIE. Znakomita śpiewaczka o sławie wszechświatowej ADA SARI wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w piątek 13 grudnia w teatrze muzycznym „LUTNIA“. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w środę 20 listopada w dalszym ciągu oryginalny program rewjowy p. t. „Na szczytach Kaukazu“.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 20 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka poranna. 7.20: Dziennik por. — D. c. muz. por. 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dz. południowy. 12.15: Anna Toszewicz — Dobrska — odczyt. 12.30: Koncert Ork. pod dyr. A. Katza. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Melodje operetkowe. 16.00: Wędrówka dookoła globu. 16.20: Recital śpiewaczy Zofji Massalskiej. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem. 17.00: Dyskutujemy. 17.20: Groteski muzyczne. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: R. Schumann — Kwartet fort. Es-dur. op. 44. 18.30: Program na czwartek. 18.40: Zapomniane przeboje. 19.00: Co słychać na naszych rynkach? 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Reportaż aktualny. 20.00: Kabaret jej młodości, lekka audycja muzyczna. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski. 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“. 21.35: Kwadrans poetycki. 21.50: Tajemnice sprzedawania. pog. 22.00: Muzyka lekka i taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.